Nr. 127.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Anstryi marek 9.15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

Niedziela, 7 czerwca 1885.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 czerwca.

(Ujemne rezultaty dotychczasowych obrad konferencyi sanitarnéj i słabe widoki pomyślnego załatwienia prac komisyi, zajmującéj się uregulowaniem żeglugi na kanale suezkim; oświadczenie ministra Granvilla w téj sprawie i wyjaśnienia Gladstona dotyczące sądu polubowego. — Gniew prasy niemieckiéj na Anglików z powodu zatargu z sułtanem Zanzibaru. — Agitacye unionistyczne pomiędzy Bułgarami).

Obradująca w Rzymie konferencya sanitarna nie ziszcza téj nadziei, jaką żywiono przy jéj otwarciu. Kilka posiedzeń, jakie dotychczas odbyli delegaci mocarstw, wykazały taką pomiędzy nimi różnicę zapatrywań, że trudno liczyć na jaki taki przynajmniéj rezultat praktyczny. Niepomyślny ten zaś obrót rokowań ma swe źródło w téj nieszczęsnéj polityce mocarstw europejskich, niweczącéj ustawicznie dotąd wszystkie zkądinąd szlachetne zamiary. Do tego pesymizmu doszedł korespondent rzymski „Polit. Corresp.," który w następujący sposób streszcza i ocenia wynik prac konferencyjnych: Konferencya podzieliła się na dwie sekcye: czysto dyplomatyczną i techniczną, to jest sanitarną, a ta druga, chociaż z zapałem zabrała się do pracy, wydała ujemne dotąd tylko rezultaty. Już przy pierwszym punkcie porządku obrad, dotyczącym korzyści praktykowanéj przeciw epidemiom kwarantany lądowéj, podzieliły się zdania delegatów. Pierwszy komisarz techniczny Włoch, były minister oświaty Bacelli, jeden z najsławniejszych lekarzy w Rzymie, należy do najzagorzalszych zwolenników zaprowadzenia kwarantan i głównie to jego wpływowi zawdzięczać należy, iż Włochy zaprowadziły zeszłego roku ścisłą kwarantanę lądową. Zarządzenie to jednakże okazało się, jak wiadomo, zupełnie bezskuteczne, gdyż zaraza szerzyła się silniéj, aniżeli gdziekolwiek indziéj, właśnie we Włoszech, które przeciw zwalczeniu cholery chwytały się iście drakońskich środków ostrożności; gdy tymczasem państwa, przeciw którym Włochy zamknęły swoje granice, jak Austro-Węgry i Szwajcarya, nie były wcale dotknięte epidemią. To téż, pomimo opozycyi Bacellego, konferencya oświadczyła się przeciw zaprowadzeniu podobnych zarządzeń a za bezwarunkowém ich uchyleniem. Natomiast większość konferencyi wypowiedziała dobitnie potrzebę kwarantan od strony morza, czemu znów energicznie oparli się delegaci angielscy a osiągnięcie w téj mierze porozumienia wydaje się tém trudniejsze, iż żadne z odnośnych mocarstw nie przyjęło obowiązku poddania się bezwarunkowo uchwałom większości. Przedewszystkiém powzięcie wspólnie praktycznych uchwał wydaje się tém trudniejsze, iż zapatrywania mężów fachowych komisyi różnią się bardzo w zdaniach swych co do przyczyn powstawania cholery i co do procesu jéj szerzenia się. W końcu pisze korespondent: „Z powodu, iż coraz bardziéj rozpowszechnia się przekonanie, iż konferencya nie przyniesie dodatnich rezultatów, ogół coraz mniéj się nią interesuje, a obrady jéj budzą tylko pewną ciekawość w sferach naukowych i medycznych. Wprawdzie sfery te starają się ukryć bezradność konferencyi, jednakże nadaremnie, gdyż nikt już nie wierzy, ażeby wydała ona dobre i praktyczne owoce."

Jeżeli w przedsięwzięciu, mającém na celu wspólne dobro i zabezpieczenie się przeciw wspólnemu wrogowi, nie mogą się mocarstwa zgodzić na jedne i te same środki, to jakże żądać, ażeby w kwestyach wysoce politycznych jednomyślność panowała? To też słabe są widoki, iżby zebrana w Paryżu komisya, obradująca nad uregulowaniem żeglugi na kanale suezkim, dokonała pomyślnie swego zadania. Komisya zbierze się, jak donosi telegram, w przyszły poniedziałek na plenarne posiedzenie, ażeby przedyskutować projekta swéj podkomisyi. Do artykułu 10 projektu, dotyczącego policyi żeglugi, stawili delegaci francuscy i angielscy nowe wnioski. Minister Granville wyraził na wczorajszém posiedzeniu Izby lordów nadzieję, że konferencya dokończy obrad jeszcze przed upływem przyszłego tygodnia i zakonstatował, że komisarze angielscy robią wszelkie potrzebne zastrzeżenie — lord Granville nie podał atoli żadnego szczegółu z samych obrad konferencyi. Wczoraj na posiedzeniu Izby gmin mówił Gladstone o zatargu afgańskim i oświadczył, że rząd rosyjski i angielski zgodziły się na wszystkie punkta, jakie mają być poddane pod rozstrzygnięcie sądu polubowego w sprawie wypadków w Pendżeh. Nie zawarto jednak formalnego układu, gdyż obiedwie strony nie wysłały dotąd zaproszenia do sędziego polubowego. Na témże posiedzeniu oświadczył minister wojny Hartington, że rząd ma wszelką nadzieję, że nie potrzeba będzie dłużéj zatrzymywać gwardyi angielskich w Aleksandryi, terminu jednak powrotu do Anglii nie podobna dziś na pewno oznaczyć.

W sprawie zatargu Niemiec z sułtanem Zanzibaru (Zobacz Przegląd „Kuryera" z dnia wczorajszego) zapala się coraz bardziéj prasa niemiecka, — Berlińska „Gazeta Krzyżowa" podejmuje formalną krucyatę przeciw sułtanowi Said ben Borgasz i Anglikom, których lży na potęgę. „Kreuz-Ztg.," stósując do Gladstona znane przysłowie: quos deus perdere vult — eos dementat, twierdzi, że premier angielski postradał już chyba wszystkie zmysły, jeżeli śmie nawet na Zanzibarze stawiać trudności interesom niemieckim. — W. Brytania nie weźmie sobie zapewne zbyt do serca tych gniewów niemieckich i nie przestanie i nadal chwytać najtłuściejszych kąsków terytoryalnych. Jak donosi dziś telegram z Londynu, wzięła Anglia w tych dniach pod protektorat swój ziemie, położone nad Nigrem, przy wybrzeżu morskiém, rozciągającém się pomiędzy angielskiém terytoryum Lagos na wschodnim brzegu rzeki Riodelreys. Nowe te posiadłości leżą po obu brzegach Nigru, i to od miejsca, gdzie łączy się Niger z rzeką Benue, t. j. pod Lokaja, aż do morza. Anglicy zatknęli jeszcze sztandar swój po obu brzegach rzeki Benue, a terytorya tu leżące rozciągają się od ujścia téjże rzeki aż po za miejscowość Ibi. I Francuzi poczynili, jak wiadomo, nowe nabytki terytoryalne w zachodniéj Afryce, w kraju Togo (Zobacz rubrykę Afryka), co tém bardziéj zakrwawiać będzie serca niemieckie, im trudniejszym stawać się będzie do załatwienia zatarg z sułtanem Zanzibaru.

Jubileusz św.-metodyjski.

Od komitetu welehradzkiego odbieramy, co następuje:

Odezwa.

Zbliża się dzień wielkiéj dla katolickiéj Słowiańszczyzny uroczystości, w którym okazać mamy, że nam łaska wiary św., przez św. apostołów Cyryla i Metodego przyniesionéj, nie jest obojętną.

Uroczystość tę będą jedni święcić w granicach rodzinnéj ziemi. I będzie się w kościołach najpierw w uroczystém nabożeństwie Bogu dziękowało za łaskę wiary a prosiła o wytrwałość w niéj wśród ciężkich prób naszego pokolenia. A potém na wiecach, jak przystoi do smutku tych dni a powagi téj uroczystości, bez rozgłośnego wesela, pouczy i pokrzepi się lud obrazem i znaczeniem apostolskiéj pracy śśw. Patronów Słowiańszczyzny. Gdy niemal wszystkie powiatowe komitety już się zawiązały i gdy już znaczna ich część w chwalebnéj gorliwości obradowała w myśl powyższą nad święceniem téj uroczystości najpoważniejszém, upraszamy szanownych przewodniczących tychże komitetów o zdanie sprawy ze swych czynności ***najpóźniéj do dnia 10 czerwca*** i nadesłanie składek komitetowi ścisłemu na ręce kasyera p. Zeylanda, Garbary — Poznań.

Do tych, którzy uroczystość tę chcą święcić pielgrzymką do starosławnego Welehradu, podajemy szczegóły dotyczące kosztów podróży. I tak:

z Poznania do Bogumina:

	pociąg-osobowy	*pociąg pospieszny*
I klasa	27,90 marek,	29,70 marek
II klasa	21,00 „	22,20 „
III klasa	14,00 „	15,20 „

z Bogumina do Hradyszcza:

I klasa	7,00 florenów,
II klasa	5,10 „
III klasa	3,50 „

Z powrotem to samo, co czyni razem:

	pociąg osobowy	*pociąg pospieszny*	
I klasa	55,80 m.	59,40 m.	14,00 fl.
	— razem 83,80 resp.		87,40 m.
II klasa	42,00 m.	44,40 m.	10,20 m.
	— razem 62,40 resp.		64,80 fl.
III klasa	28,00 m.	30,40 m.	7,00 fl.
	— razem 42,00 resp.		44,40 m.

Przy udziale przynajmniéj 30 osób do każdéj klasy da się uzyskać na przestrzeni aż do Bogumina i z powrotem obniżenie ceny o 50 procent, czyli, że w takim razie koszta całéj podróży wynosiłyby:

I klasa	57,70	marek,
II klasa	42,60	„
III klasa	29,20	„

Cena ta jest tylko dla tych, którzy się zgłoszą i równocześnie nadeślą pieniądze na bilety na ręce kasyera, pana ***Zeylanda.*** Kto nie przyśle pieniędzy ***do 22 czerwca,*** będzie musiał kupować bilety zwykłe.

Korespondencye, zgłaszania się i wszelkie komunikaty, oraz pisma prosimy nadsyłać pod adresem sekretarzy pp. Fr. Dobrowolskiego, Podgórna ulica nr. 8, i M. Więckowskiego, W. Rycerska ulica, a nie jak dotąd pod adresem wiceprezesa hr. Engeströma, — hr. Engeström bowiem na dłuższy czas wyjeżdża z Poznania.

Poznań, dnia 6 czerwca 1885.

Komitet welehradzki.

Ze względu, że wiele osób wybiera się ***z Welehradu do Pragi***, podajemy koszta podróży przez Welehrad do Pragi i z powrotem drogą na Leszno — Wrocław — Bogumin — Prerowa — Hradyszcz — Berno — Praga — Halbstadt — Wrocław — Leszno — Poznań.

Koszta całéj téj podróży wynoszą:

I klasa	84,60	marek,
II	63,80	„
III	42,30	„

i przestrzeń Prerowa — Hradyszcz — Prerowa — za którą osobno się płaci:

I klasa	9,00	= razem	93,60	marek,
II	6,80	= „	70,60	„
III	4,60	= „	46,90	„

W podróż tę wolno zabierać tylko ręczne pakunki, za inne płaci się osobno.

W razie, jeżeli chce się odbyć podróż na kolejach niemieckich klasą III, na austryackich zaś klasą II, natenczas bilet taki kosztuje 56,30 marek i droga Prerowa — Hradyszcz — Prerowa 6,80 = razem 63,10 marek.

Wyjazd do Welehradu oznaczony na dzień 4 lipca r. b. ztąd o godzinie 10 minut 30 z rana, gdyż pociąg ten najdogodniejszy dla złączenia się w Boguminie z pielgrzymami Krakowiakami i Galicyanami.

W Wyrzysku postanowiono na ogólném zebraniu powiatowém rozpowszechniać broszury o św. Cyrylu i Metodym, (księdza dr. Kanteckiego, ks. Koszutskiego i J. Chociszewskiego). Jako mężów zaufania wybrano na obwód nakielski p. Józefa Biniakowskiego, na obwód wyrzyski p. Siudzińskiego, na obwód łobżenicki p. Suchego, na obwód białośliwski p. Różniaka w Wysoce, na obwód mrocki p. Pajzderskiego. Panowie ci służyć także będą radą pątnikom, udającym się do Welehradu. — Od ogólnego zbierania składek odstąpiono, pozostawiając dobréj woli każdego przesyłanie datków na ten cel do komitetu welehradzkiego w Poznaniu.

„Herr Gott! schon wieder ein Pole!"

Wspaniale i potężnie rozwija się życie katolickich Stowarzyszeń niemieckich, mianowicie we Westfalii i w prowincyi nadreńskiéj, gdzie od pół wieku śledzić można ruch i pracę w tym kierunku.

Kto miał sposobność przypatrzeć się życiu społecznemu i politycznemu w owych okolicach, ten spotrzegł, że wszystkie większe prace i objawy tego życia zawdzięczamy tym Stowarzyszeniom, które zorganizowane umiejętnie i prowadzone z wielkim taktem, stanowią wielkie ogniwa łączące się w jeden silny łańcuch katolickiego życia i katolickiego poczucia. Wybory, wiece, pomniejsze zebrania, prelekcye, pielgrzymki, zabawy, wszystko to znajduje silną dźwignią i pomoc w odpowiednich Stowarzyszeniach.

Jak bardzo ten ruch jest ożywiony w Westfalii, tego nowy dowód mamy w zebraniu Stowarzyszeń katolickich Dortmundu i okolicy, na które przybyło ***51,*** wyraźnie ***pięćdziesiąt i jedno*** Stowarzyszenie z miasta i okolicy Dortmundu; sam Dortmund dostawił ich 15, pomiędzy innemi dwa polskie: Towarzystwo św. Stanisława i Towarzystwo polskie, któremu tą razą przypadł zaszczyt urządzenia przyjęcia licznych gości, których pisma miejscowe obliczają na ***15,000!***

Słusznie téż mówca tego zebrania poseł i adwokat p. Bachem powiedział, że nigdzie, nawet w kolońskim tumie nie widział tylu katolickich robotników, katolickich mężów w ogóle zebranych na wspólną naradę i wspólną zabawę.

Mowa Bachema była krótka, ale pełna treści i znaczenia.

W początku przemówienia swego występował p. Bachem przeciw spotęgowanéj dzisiaj manii zabawy, któréj przez całe lato, a nawet przez cały rok oddawają się liberalne Stowarzyszenia; dziś już nie na dni, ale na tygodnie liczą się te zabawy, w których prawie ciągle jedni i ci sami biorą udział — a niedawno obchodzono przez 4 dni uroczystość połączonych Stowarzyszeń bawiących się kulaniem kręgli. Mówca chwalił, że katolickie Stowarzyszenia robotników połączyły się wspólnie, w celu odbycia jednéj zabawy i uważał to za postęp społeczno-ekonomiczny.

Treść mowy stanowiła odpowiedź na zarzut, jakoby Kościół katolicki wskazywał robotnikom tylko na niebo, a nie troszczył się o to, co jest na ziemi. Zarzut ten jest niezgodny z prawdą, bo:

1) Kościół sam przez swych duchownych i przez swoje instytucye stara się o doczesne dobro rzemieślników i robotników, jak tego dowodzą pomiędzy innemi prace ks. Kolpinga, wielkiego założyciela Stowarzyszenia Czeladzi katolickiéj, prace ś. p. księdza Biskupa Kettelera, ks. prałata Moufanga, ks. Hitzego, prace wydawnictwa „Christlich sociale Blätter", prace Stowarzyszenia „Arbeiterwohl" itp.

2) Mężowie przyznający się głośno do zasad Kościoła, posłowie katoliccy głównie zajmują się polepszeniem doli rzemiosła. I tak już w r. 1877 postawili katolicy niemieccy wniosek hr. Gahlena, który żądał wznowienia cechów, zmiany ustawy o wynagrodzeniu robotnika na przypadek kalectwa lub utrzymania jego rodziny na przypadek śmierci robotnika poniesionéj przy robocie; już wówczas żądano: 1) święcenia niedzieli, ograniczenia pracy dzieci i kobiet, 3) ochrony robotnika pod względem zdrowia i obyczajów, 4) oznaczenia czasu trwania pracy. Gdy wniosek ten nie zyskał uznania rządu, powtórzył go baron Hertling w r. 1882; częściowo uczyniono już coś dla robotników — o resztę centrum dopominać się będzie, bo niepodobna ograniczyć opieki na robotnika chorego lub okaleczałego, a zapomnieć zupełnie o zdrowym.

3) Gdyby w krajach katolickich, jak we Francyi i we Włoszech były rządy katolickie, wtedy pokazałoby się, że dola robotników w tych krajach byłaby znośniejszą, niestety kraje te są nawiedzone rządami, które sobie z zasad Kościoła nic nie robią. Jedyna Austrya zajmuje się dolą robotnika w duchu chrześciańskim i znacznie téż w téj dziedzinie Niemcy wyprzedziła.

Piękny był ustęp mowy posła Bachema, zwrócony do robotników Polaków, którzy wystąpili w mundurach, w ułankach czerwonych i z osobnym sztandarem.

Z tego to ustępu mowy p. Bachema wyjęliśmy téż zdanie położone na czele tego artykułu. Ustęp ten brzmi dosłownie według nadesłanego nam łaskawie stenogramu:

Zwracam się teraz głównie do stojących tu przedemną katolików Polaków. Wolałbym i życzyłbym sobie, mianowicie pragnąłbym tego dla nich, aby zamiast mnie przemawiał tu do nich mój przyjaciel, dzielny ich ziomek, ks. Prałat dr. Stablewski, — ale znam i szanuję powody, które go powstrzymały od przybycia w dniu dzisiejszym do Dortmundu. — Pragnąłbym przemówić do Was w ojczystym Waszym języku, nie wahałbym się odezwać do Was po polsku, gdybym językiem tym władał. (Brawo!) Strachu przed Polakami, jaki dziś grasuje, nie znam i nie podzielam go. (Brawo!) Nie pojmuję, jak przy wielu rozprawach w sejmie pruskim może owładnąć posłów taki strach przed Polakami, **jakoby niejako w monarchii naszéj przy każdéj kołysce nowonarodzonego dziecka polskiego wołano: „Wielki Boże, znowu narodził się jeden Polak więcéj!"** (Wesołość.)

Tę obawę przed Polakami, jaką mianowicie moi koledzy wolnokonserwatywni w sejmie pruskim wysuwają, mogę sobie tylko z psychologicznéj zasady wytłumaczyć, że się nienawidzi tego, któremu się krzywdę wyrządziło, jeszcze wyrządza i nadal chce wyrządzać. (Brawo!) Nienawiść ta jest wyrazem nienawiści własnéj niesprawiedliwości.

MPanowie! Dobrzeście uczynili, żeście się związali w stowarzyszenie, i cieszę się niezmiernie, że z niemiecko-katolickiemi stowarzyszeniami żyjecie w dobréj przyjaźni i koleżeństwie. Złączeni jesteście przecież z nami wspólną nam wiarą, wspólną nadzieją i wspólną miłością. Jesteście i pozostaniecie naszymi braćmi katolickimi; łączycie się z Waszymi współpracownikami w celu opieki i obrony interesów Waszego stanu.

Mam niezłomne przekonanie, że znacie obowiązki, jakie macie w obec państwa, do którego należycie. Ale prócz tego macie prawo, którego wam nikt w świecie zaprzeczyć nie może, prawo pielęgnowania waszéj narodowości i waszego języka. — Jest to prawo, które wam samo prawo natury nadało i wolno wam wspominać wasze wielkie tradycye przeszłości.

Pospołu z Wami wspominaliśmy także i my przed niedawnym czasem z dumą, radością i wdzięcznością waszego wielkiego króla Sobieskiego, który tak wielkie położył zasługi około naszéj ojczyzny i około całéj zachodniéj kultury. Dla tego spodziewam się téż, że dobre stósunki, jakie pomiędzy niemieckimi i polskimi robotnikami katolickimi istnieją, i nadal istnieć będą, a nadto, że mianowicie wy, daleko od ojczyzny, zawsze pamiętać będziecie o wierze, jaką wam pobożne matki wasze wpoiły, że daleko od swéj ojczyzny, wśród wielu niebezpieczeństw i pokus pamiętać będziecie, że należycie do wielkiéj rodziny katolickiéj całego świata.

Tak mówił nieuprzedzony, bezstronny Niemiec katolik, umiejący uszanować pracowitych współobywateli.

P. Bachem położył w końcu swego przemówienia główny przycisk na to, że tylko wtedy praca, rzemiosło i przemysł będą się mogły pomyślnie rozwijać, gdy staną pod sztandarem ***Trójcy Przenajświętszéj***, któréj uroczystość w on dzień obchodzono.

Oby ten ruch i ta praca w dziedzinie stowarzyszeń, jaką widzimy pośród katolików niemieckich, był i dla nas podnietą do żywego zajęcia się sprawą robotników i rzemieślników polskich.

Czy w Poznaniu, gdzie jest tak obszerne pole działania, nie znajdzie się nikt, ktoby zgromadził i zebrał w jedno wielkie stowarzyszenie rozproszonych robotników i rzemieślników Polaków?

Ubiegła sesya parlamentu niemieckiego.

Trzy tygodnie ubiegły, jak parlament niemiecki zakończył swoje obrady. Większa część praw swieżo uchwalonych otrzymała już najwyższe zatwierdzenie, zdaje się nam więc, że chwila obecnie najstósowniejsza do spokojnego zastanowienia się nad dopiero co ubiegłą sesya, ze szczególném naturalnie uwzględnieniem prac i działalności Koła polskiego. Dalecy wprawdzie jesteśmy od przywłaszczania sobie jakiegoś prawa bezwzględnego sądzenia posłów naszych i narzucania im przepisów w działaniu, owszém wyznajemy to otwarcie, że społeczeństwo powinno otaczać zaufaniem tych, których na stanowisko swoich obrońców wyniosło; ale uważamy również za swój obowiązek, aby zdać sprawę z tego, co nasi posłowie zdziałali i przeniknąć, o ile się da, motywa ich postępowania.

Jak przedostatnia sesya parlamentu miała wyraźną cechę socyalnéj polityki kanclerza, tak tę ostatnią nazwaćby można: sesyą kolonialno-celną. Polityka kolonialna i cła, a przed innemi cła rólnicze zawładnęły prawie wyłącznie ubiegłemi obradami parlamentu niemieckiego.

W obec każdéj z tych dwóch głównych kwestyi, zajęło Koło polskie odmienne stanowisko. Kolonialną politykę niemiecką a z nią w ścisłem związku zostające subwencyonowanie linii parowcowych do Afryki, Azyi i Australii, nie mogły liczyć na poparcie posłów polskich. Nie mamy bowiem najmniejszego powodu, ani prawa do podzielania, a tém mniéj popierania jakichkolwiek niemieckich patryotycznych rojeń i dążności; a wzgląd ekonomiczny nakazywał Kołu polskiemu sprzeciwić się tym kosztownym próbom i zachciankom. Inaczéj się rzecz miała przy obradach nad cłami, gdzie, jak to już wspominaliśmy, głównie o cła rólnicze chodziło.

Nie pierwszy to raz sprawa ta jest przedmiotem obrad w parlamencie niemieckim, a z początku zdawać się mogło, że tak, jak lat temu sześć, głosy polskie będą decydującym balastem na tę lub ową stronę. Koalicya całego prawie centrum z konserwatystami, osobliwie od czasu, jak znany projekt barona Huene w Izbie pruskiéj przyjętym został, wykazała niebawem, że kwestya ceł rólniczych ma za sobą znaczną i pewną większość. Chociaż więc głosy Polaków nie zmieniły w niczém ostatecznego wyniku głosowania w Izbie, Koło polskie

uważało za swój obowiązek zbadać gruntownie cały projekt rządowy i zastanowić się nad stanowiskiem, któreby mu zająć wypadało.

Przypominamy sobie, że nawet w tym celu zwołano wspólną naradę wszystkich posłów, tak do parlamentu, jak i do sejmu i do Izby panów należących. Po dojrzałéj więc dopiero rozwadze, postanowiono popierać celną politykę rządową, głosować za podwyższeniem ceł rólniczych z wyjątkiem jednego drzewa. Przyczyny takiéj decyzyi zdaje się dość jasne. Opłakane położenie naszych rólników w kraju przeważnie rólniczym, wołało głośno o takie właśnie postępowanie.

A i sam wzgląd fiskalny nie małéj był tu wagi, skoro bowiem budżet cesarstwa wykazywał 45 milionów niedoboru, trzeba było koniecznie wyszukać nowego źródła na pokrycie deficytu, nie chcąc kraju na nowe narażać podatki. Jeśli więc nie wprost, to przynajmniéj ubocznie pomagało się całemu społeczeństwu osobliwie, gdy wniosek barona Huene przekazywał najznaczniejszą część z dochodów celnych rólniczych na rozdział pomiędzy gminy w celu zmniejszenia komunalnych podatków.

To też wymówiwszy sobie tylko głosowanie odmienne nad cłem od drzewa, przystąpiło Koło polskie bez żadnego innego zastrzeżenia do wspólnéj gorliwéj pracy nad cłami rólniczemi z koalicyą centrum i konserwatystów, składając tém samém niejako dowód, że Polacy nie stanowią opozycyi *quand même*, lecz gotowi zawsze do organicznéj pracy w imię sprawiedliwości i prawa.

Odstąpiono przy tém od zwykłéj dotychczasowéj rutyny Koła polskiego, polegającéj na przytoczeniu przy kwestyi ceł tego artykułu kongresu wiedeńskiego, który waruje wolny handel pomiędzy dawnemi ziemiami Rzeczypospolitéj polskiéj. A odstąpiono od tego naszém zdaniom bardzo słusznie, nie chcąc popaść w kontradykcyą, a kierując się tą zdrową zasadą, *que la politique est la science des choses possibles*. Otóż możliwém, a nawet koniecznem jest, aby rządy, które nas rozebrały, pozostawiły nam swobodę, jakiéj wymaga nasza indywidualność narodowa, ale w obec dzisiejszych zmienionych zupełnie stósunków ekonomicznych i celnych dawne ostać się nie mogą.

Powoływaniem się zaś na wzmiankowany artykuł kongresu wiedeńskiego możemy braciom naszym zakordonowym raczéj zaszkodzić, niż pomódz; gdyż artykuł ten, gdyby miał wejść w życie, pociągnąłby niezbędnie za sobą zaprowadzenie na nowo komory celnéj pomiędzy t. zw. Królestwem Polskiém a carstwem rosyjskiém, a tém samém zabicie całego handlu i przemysłu w Kongresówce, dzisiejszego źródła jéj bogactwa. Tak więc ze względów praktycznych, jak i ze względów taktyki parlamentarnéj nie mogli posłowie polscy postąpić inaczéj, a nie wątpimy, że społeczeństwo nasze będzie umiało uznać to ich postępowanie.

Wspólna praca Koła polskiego w kwestyi celnéj z koalicyą centrum i konserwatystów doprowadziła w dalszym ciągu Polakow do również wspólnego przeprowadzenia projektu ze wszech miar słusznego i sprawiedliwego, a dotyczącego oprocentowania operacyi giełdowych.

Z innych spraw zanotować tu jeszcze musimy poparcie, którego udzieliło Koło polskie słusznym żądaniom Duńczyków i Alzatów, stwierdzając swém wystąpieniem, że kieruje się w obec innych tém samém poczuciem sprawiedliwości, jakiego dla siebie wymaga.

W sprawie zabezpieczenia robotników od chorób i kalectw i rozciągnięcia dawniejszych już przepisów, dotyczących robotników zatrudnionych po fabrykach i na robotników, pracujących w rólnictwie i leśnictwie. zajęli posłowie polscy w ogóle przychylne stanowisko w obec przedłożenia rządowego.

Wytrawna i pełna głębokich spostrzeżeń mowa posła Sczanieckiego i praca jego w komisyi, w tym celu ustanowionéj, wzbudziła powszechną uwagę i uznanie.

Gorliwie téż popartym został przez Koło polskie projekt, postawiony przez centrum, zdążający do zaprowadzenia po fabrykach obowiązkowego święcenia niedzieli i świąt, i unormowania godzin pracy osobliwie dla kobiet i dzieci. Poseł Cegielski dał temu zapatrywaniu wymowny wyraz. Ale cały ten wniosek nie doczekał się załatwienia na ubiegłéj sesyi parlamentarnéj. Sam książę kanclerz wystąpił jako główny jego przeciwnik, głównie a nawet jedynie, jakoby się zdawać mogło, dla tego tylko, że wniosek ów wyszedł z łona centrum, a tém samém przyjęty przez parlament, przysporzyłby więcéj jeszcze uznania i miru partyi katolickiéj.

Fakt ten rzuca jaskrawe światło na stósunek księcia Bismarcka do centrum, a tém samém nie dozwala spodziewać się tak jeszcze prędkiego zakończenia walki kulturnéj. W parlamencie wystąpienie kanclerza pogrzebało tym sposobem, przynajmniéj na jakiś czas, wniosek noszący nazwę barona Hertlinga, gdyż niezałatwiony w ubiegłéj sesyi, pozostaje jako remanent na sesyą następującą, ale znów od początku na nowo musi być obrabianym i dyskutowanym.

Tego samego losu doznał i wniosek dla nas najważniejszy, wniosek o równouprawnienie języka polskiego w sądownictwie, dzielnie broniony przez jednego z najwytrawniejszych posłów naszych, księdza dr. Jażdżewskiego. Znacznie okrojony w komisyi, ograniczony jedynie do *obowiązującego* używania tłómaczów na żądanie stron, miał on w takiéj formie wszelkie prawdopodobieństwo otrzymania większości w parlamencie. To téż przeciwnicy jakiéjkolwiek, choćby najmniejszéj koncesyi dla Polaków, starali się wszelkiemi możliwemi sposobami obrady nad tą materyą odwlec, a tym sposobem wszystko odłożyć znów „ad calendas graecas.“ Stała się tym sposobem krzywda ludności polskiéj, która długo znów czekać będzie zmuszoną na tak małą wprawdzie, ale tak konieczną i niezbędną ulgę. Stała się i nam wszystkim krzywda moralna, bo aczkolwiek wniosek komisyi redukował do *minimum* nasze słuszne i sprawiedliwe żądania, to jednak i przyjęcie tego *minimum* byłoby pewném zwycięstwem moralném, przerwaniem systemu absolutniéj negacyi, którym się dotąd wobec nas posługiwano na każdym kroku. Niewątpimy ani chwili, że posłowie nasi zaraz z początkiem przyszłéj sesyi podejmą się téj iście syzyfowéj pracy i wniosek językowy, tyle już razy stawiany, na nowo znów podniosą.

Zrejestrowaliśmy tym sposobem całe działanie Koła polskiego w parlamencie niemieckim. Prócz tego kilku posłów naszych brało udział w pracach rozmaitych komisyi, bądź to ogólnéj natury, jak komisya petycyjna, bądź to komisyi do poszczególnych spraw utworzonych. Podnosimy zaś fakt ten tém skwapliwiéj, że jest on niejako odpowiedzią ze strony Koła polskiego w parlamencie niemieckim na tak ożywioną do niedawna dyskusyą, wywołaną znanym listem otwartym dr. Skarżyńskiego. Stanowisko, któreśmy od razu w obec téj sprawy zajęli, uwalnia nas dziś od dalszéj w téj mierze dyskusyi; zaznaczamy tylko, że Koło parlamentarne w postępowaniu swojém poszło tu za przykładem swych starszych kolegów z Koła w sejmie pruskim, gdzie należenie do ważniejszych komisyi sejmowych jest od dawna wykonywaném nie bez prawdziwéj korzyści.

W ogóle w czynnościach Koła polskiego w parlamencie niemieckim widzimy dążenie do pracy sumiennéj, a więcéj ścisłéj i fachowéj, niż nieraz dotąd bywało. Pragnęlibyśmy, aby to dążenie rozwijało się coraz bardziéj, aby Koło polskie, jak i całe społeczeństwo nasze przywykło do „*podnoszenia rzeczywistości po nad teoryą, względów praktycznych po nad doktrynę, działania po nad frazes*,“ tego pięknego określenia, wypowiedzianego przez jednego z znakomitszych publicystów naszych wśród innych wprawdzie stósunków, ale które i w naszém położeniu ma szerokie i prawdziwe zastósowanie.

Młodociani przestępcy w Berlinie.

Berlin, 5 czerwca.

Gdy za rządów ministerstwa Falka wyganiano zakonników trudniących się wychowaniem młodzieży, gdy się rozlegały okrzyki: „niech raczéj wcale szkół nie będzie, aniżeli takie!“, ostrzegawcze głosy przepowiadały, że deprawacya następnéj generacyi będzie owocem liberalnéj, od kościoła odłączonéj szkoły; ale kulturnicy szydzili z tego pesymizmu. W epoce Falka liczba zbrodni wszelkiego rodzaju, a mianowicie ilość młodych przestępców strasznie się wzmogła. Według urzędowéj statystyki ilość dzieci pociągniętych do sądowéj odpowiedzialności wzrosła w epoce między rokiem 1869 a 1878, a zatém w czasie najzaciętszéj walki kulturnéj, z 6615 na 13,313. To olbrzymie zepsucie między młodzieżą dało powód do prawa z dnia 13 maja 1878, dotyczącego dzieci moralnie zaniedbanych, na mocy którego od 1 października 1878 do 30 września 1881 oddano sądownie w samych Prusach 3364 dzieci na przymusowe wychowanie. Mimo tego zaradczego rozporządzenia, do którego powołano także w roku 1882 i Biskupów katolickich, liczba młodocianych przestępców wzrosła w dalszych trzech latach walki kulturnéj, t. j. od 1878 do 1881, na 19,353, a zatém potroiła się. Zajrzyjmy najprzód do więzienia berlińskiego Plötzensee. Zakład ten liczył w roku 1876 tylko 44 młodych więźniów, w roku 1880 już 874. Niedawno nauczyciel więzienny Golling mówił w berlińskiém więzieniu Moabicie o młodych przestępcach wysiadujących karę w więzieniach berlińskich. Mowa jego powinna zwrócić na siebie uwagę kół najszerszych. Do Moabitu odstawiono w roku zeszłym 1150 więźniów niedoletnich. Policzywszy do nich odsiadujących karę w Plötzensee, albo w domu roboczym w Rummelsburgu, przekonywamy się, że ogólna suma wynosi 1658 młodych przestępców, którzy wszyscy pochodzą ze stolicy „głównego siedliska inteligencyi.“ Cyfra ta byłaby niewątpliwie o wiele wyższą, gdyby nie było prawa o moralnie zaniedbanych dzieciach. Ile dzieci w skutek tego prawa uniknęło kary więziennéj, tego niestety mówca nie wyszczególnił; ale z wszelką pewnością twierdzić można, że od 1 października 1878 aż do tego samego terminu roku następnego liczba tych przestępców bardzo się zwiększyła. Teraz co najgorsza, oto pomiędzy tymi 1658 więźniami było 75 pct. już poprzednio od 3 do 16 razy karanych. Przejdźmy do wieku trzymanych w tych trzech zakładach więźniów młodocianych. Siedm procent pomiędzy nimi nie liczyło jeszcze lat 14, 30 prct. było w wieku pomiędzy 14 a 15 rokiem życia, a reszta liczyła lat 15 do 18.

Jeśli zapytamy o przyczyny tego przerażającego zdziczenia, to przekonamy się, że wina ciąży po części na rodzinie, po części na szkole i fatalnych stósunkach socyalnych stolicy. Wspomnę zaraz o jednéj okoliczności, któréj mówca nie dotknął, a która w obec wniosku katolickich posłów ma wysokie znaczenie. Na protestanckich nabożeństwach w niedziele i święta nigdy prawie nie widać terminatorów i uczniów stanu rzemieślniczego lub kupieckiego, a to dla tego, że ci podczas nabożeństwa po największéj części pracować muszą. Gdzież oni mogą w takim razie obeznać się z wiarą i moralnością, jeśli pryncypałowie odejmują im sposobność wypoczynku i święcenia niedzieli? A mimo to wrzeszczeli liberałowie w niebogłosy, gdy wniosek święcenia niedzieli chciano także rozszerzyć na terminatorów i pomocników mniejszych procederów. Tu leży zaród złego, choćby półurzędowcy temu nie raz, ale stokroć zaprzeczyć chcieli. Niewątpliwie szukać często należy przyczyn zepsucia i w stósunkach rodzinnych, gdyż 49 proc. tych istot godnych politowania było pół- albo całkowitemi sierotami, a tylko 25 proc. miały rodziców. I szkoła w téj sprawie nie jest wolną od winy. Trzy procent téj młodzieży wcale nie miały nauki szkólnéj, 10 proc. miało bardzo niedostateczną; ale czegoż to dowodzi? *Sama nauka niestarczy*. Szkoła, którą wytworzył Falk, trudni się zbyt wiele nauczaniem, mało dba o wychowanie. Oprócz tego naliczyć można pomiędzy nauczycielami berlińskimi wielu zwolenników skrajnego liberalizmu, nierzadko nawet między pedagogami katolickimi. Powiadano nam, że żyje w rezydencyi pruskiéj nauczyciel katolik, który wszystkie swe dzieci wychowuje po protestancku. Pytam, czy działanie takiego nauczyciela może być zbawiennem? Niedawno w stowarzyszeniu „Arbeiterwohl“ w Akwizgranie twierdzono z przyciskiem, że przedwczesna samodzielność młodego robotnika działa na niego wstecznie pod względem moralnym; zjawisko to w wielkiém mieście jest o wiele więcéj uderzającém. Statystyka przestępstw w młodości popełnionych daje także niezbity argument konieczności reformy terminatorstwa, o którą katolickim posłom tak bardzo chodziło. Ogółem wstąpiło w naukę 64 proc. terminatorów, ale cztery piąte z niéj uciekło, a z tych pracowało 10 proc. w rzemiośle piekarskiém, 10 proc. w zawodzie handlowym, 5 proc. uczyło się rzeźnictwa itd.

Jakiż to smutny obraz roztacza przed nami ta statystyka zbłąkanéj młodzieży? Ci, którzy propagowali pogardę religii, którzy kruszyli kopie za odłączeniem szkoły od Kościoła, niech odpowiedzą przed Bogiem i własném sumieniem za to obniżenie poziomu moralności młodego pokolenia. Wszakże na brak ostrzegawczych głosów narzekać nie mogą! — Polepszenie wtedy tylko nastąpi, gdy się przyłoży siekierę do korzenia złego. Szkoła, zostająca pod wyłącznym kierunkiem państwa, jest w materyi wychowania najzupełniéj bezwładną. Słusznie także znający się na rzeczy twierdzą, że tylko oparta na podstawie religijnéj reforma więzień może liczyć na poprawę młodocianych złoczyńców.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 4 czerwca.

(Rezultat wyborów.)

(ss) Wczorajszy dzień wyborczy wypadł korzystnie dla prawicy, która uzyskała 4 nowe mandaty.

Mianowicie na Śląsku wybrany kandydat polski ks. Świeży. W r. 1879 wybranym tam był centralista Obraczaj. Ks. Świeży prawdopodobnie, jak dawniéj Cienciała, wstąpi do Koła polskiego. Przy téj sposobności muszę zaznaczyć, że z 5 wybranych w galicyjskich gminach wiejskich, t. j. Ochrymowicz, Siengalewicz, Mandyczewski i Ozarkiewicz, byli potwierdzeni przez nasz komitet wyborczy, a zatém téż powinni wstąpić do Koła polskiego. Jeżeli się tak stanie, natenczas z gmin wiejskich Galicyi Koło otrzyma 26 członków (jeden tylko Kowalski przystąpi do klubu hr. Coroniniego), a ze Śląska 1, — natenczas Koło będzie liczyło przynajmniéj 3 członków więcéj, niż w ubiegłéj sesyi, przypuściwszy, że Sochor i Kalir, którzy należeli do klubu hrabiego Coroniniego, będą ponownie wybrani.

W miastach *czeskich* wybrano

Pogrzeb Wiktora Hugo.

Paryż, 3 czerwca.

Pod wpływem pierwszego wrażenia, wywołanego wspaniałym widokiem pogrzebu Wiktora Hugo, pospieszamy podzielić się takowém z naszymi czytelnikami, z góry jednak uprzedzając, że była to raczéj majestatyczna defilada przedstawicieli różnych narodowości i warstw społecznych, aniżeli pogrzeb w właściwém, to jest religijném znaczenin tego wyrazu. Chociaż bowiem Wiktor Hugo wierzył w Boga i wyraził to w ostatnich słowach swego testamentu, pogrzeb jednak był cywilny a wszelkie wspaniałości, pompy i pomysły wyobraźni ludzkiéj wydają się blade, skoro tylko nie są natchnione myślą czerpaną w wyższych sferach, skoro nad niemi nie unosi się wiara, która jest źródłem wszelkiego ideału.

Ale przystąpmy do opowiadania. W sobotę w nocy, to jest z dnia 30 na 31 maja, zwłoki Wiktora Hugo, którego naród zwał *sercem Francyi*, złożono do trumny i przewieziono z domu pod łuk tryumfalny na polach Elizejskich. Trudno wymarzyć coś piękniejszego, jak ten monument paryzki, zwany łukiem tryumfalnym, który oddziela pola Elizejskie i Paryż od drogi prowadzącéj do lasku Bulońskiego. Jest to prawdziwe arcydzieło olbrzymich rozmiarów, a jednak tak harmonijnych, że całość wydajc się lekką; główne fasady monumentu zdobią przepyszne patryotyczne rzeźby, pod któremi wyryto nazwiska dzielnych obrońców kraju. Otóż pod tym to łukiem przybranym w olbrzymie chorągwie o narodowych barwach, przysłoniętych czarną krepą, wzniesiono katafalk w stylu sarkofagu greckiego, na którym wystawione były aż do chwili pogrzebu w zamkniętéj trumnie zwłoki wieszcza. Na żałobnych tarczach, znajdujących się na czterech rogach monumentu, czytano napis: „*Francya w żałobie Wiktorowi Hugo.*“

Straż honorową na około katafalku pod sklepieniem utrzymywał batalion szkólny, czternastu małych chłopczyków, zmienianych co godzinę. Świeże, różowe twarzyczki tych dzieci, przejętych uroczystością, przybranych w paradne mundurki, z bronią w ręku, odbijały od żałobnych kirów, jak kwiaty, pod któremi spoczywał poeta, miłujący nad wszystko w życiu dziatwę i tych, co cierpią.

Być może, że katafalk nie był w zupełnéj harmonii z majestatycznym łukiem tryumfalnym, całość jednakże téj żałobnéj kaplicy, zasypanéj kwiatami, a rysującéj się na zielonem tle drzew i z wysokości dominującéj nad panoramą Paryża, niepospolity przedstawiała widok, zwłaszcza, że jakby aureolą w około otaczały ją tysiące przesuwającego się zwolna z odkrytemi głowami ludu. Wieczorem efekt powiększył się jeszcze, zielone ognie, zapalone w olbrzymich świecznikach, migotały fantastycznie promieniami, rozdzierając tajemnicze cienie nocy.

Nawprost katafalku 12 kirysyerów na koniach trzymało wysoko wzniesione zapalone pochodnie, których blask czerwony odbijał się w srebrzystych ozdobach katafalku, połyskiwał na stalowych chełmach nieruchomych, jak statuy, kirysyerów. W powietrzu słychać było szum kołyszących się drzew i szum jakby wzburzonych fal morza coraz to liczniéj nadpływającego ludu.

Pierwszy brzask dzienny 1 czerwca zgasił pochodnie, a ze wszystkich stron Paryża zaczęły się gromadzić w naznaszonym porządku deputacye wszystkich miast, narodowości, akademii, instytucyi, zakładów, cechów z chorągwiami na czele, niosących lub wiozących olbrzymie wieńce z pysznych świeżych kwiatów, okrytych krepą. Prawdziwie podziwiać należało artystyczny gust kwiaciarzy paryskich w tych cudownych lirach i koronach uwitych z palm, bratków, fiołków, różnobarwnych róż, akacyi i nieśmiertelników; niektóre z tych koron kosztowały przeszło tysiąc franków; na każdéj widniał stósowny napis. Deputacya z Algieru wiozła nie jeden wieniec, ale wóz w kształcie piramidy, napełniony kwiatami i palmami, a ciągniony przez cztery konie.

O godzinie wpół do jedenastéj cały plac w około łuku tryumfalnego, pola elizejskie i przyległe avenue niezrównany przedstawiały widok; różnorodne barwy zgromadzonego wojska, błyszczące chełmy kirysyerów i straży ogniowéj, trójkolorowe szarfy rady municypalnéj, haftowane w zielone palmy mundury członków akademii, władze przybrane w czarne togi, birety, w płaszcze podbite gronostajami, sędziowie w pąsowych szatach. Deputowani, senat, żywe barwy wieńcow i elegancki Paryżanek, wszystko to zlało się w olbrzymią całość, tworząc żywą mozaikę, po nad którą powiewały okryte kirem chorągwie.

O godzinie jedenastéj salwy armatnie oznajmiły rozpoczęcie ceremonii.

Szereg mówców jest wam już znany.

Pan Emil Augier, którego mowa podług nas była najwybitniejszą, zwróciwszy się do publiczności, rzekł na końcu: „Patrzcie na ten wielki i wzniosły widok, roztaczający się przed nami, możeż bowiem być coś piękniejszego i sprawiedliwszego, jak hołd oddany przez ojczyznę synowi, który ją podniósł i uświetnił.

Monarsze poetów Francya oddaje dziś monarsze honory. Po skończeniu oracyi dał się słyszeć ponury głos bębnów, zabrzmiał w powietrzu marsz pogrzebowy nieśmiertelnego Chopina i stósownie do życzenia zmarłego zajechał karawan ostatniéj klasy, odwożący zwykłe nędzarzy na wieczysty spoczynek, Na tym to prostym drewnianym wozie pomalowanym na czarno, bez żadnych ozdób, frendzli i draperyi złożono zwłoki poety, okryto trumnę czarnym kirem, położono na niéj dwie palmy i skromny mały wieniec z róż białych, a następnie w uroczystém milczeniu orszak zwolna zaczął się posuwać przez pola Elizejskie. Pochód rozpoczynał szwadron gwardyi republikańskiéj, następnie pułk kirysyerów z muzyką na czele, dwa świetne korpusy kawaleryi, jenerał komenderujący ze swoim sztabem, następnie bębny okryte krepą i od czasu do czasu wydające ponury grobowy jęk. Po za wojskiem defilowało dziesięć wozów przepełnionych kwiatami, wieńcami, lirami, palmami, bukietami, które złożono w domu Wiktora Hugo; wozy te wyglądały jakby olbrzymie góry kwiatów, w około nich postępował cały batalion szkólny. Za dziećmi ukazywał się zdumionym oczom widzów karawan biednych, wiozący szczątki wielkiego poety. Trudno opisać, jaki kontrast stanowił ten prosty nagi wóz, odbijając od świetnego orszaku wojska złocistych mundurów, piramidalnych laurów, wrażenie było olbrzymie, odkryte głowy ze czcią schylały się ku ziemi.

Za karawanem postępował Jerzy Hugo, wnuk zmarłego, familia i bliżsi przyjaciele, za nimi deputacya z Besançon, rodzinnego miasta poety, szkoła politechniczna, szkoła St. Cyr, szkoła normalna, studenci paryscy, a następnie, jak to już wyżéj wspomnieliśmy, deputacye wszystkich narodów i korporacyi społecznych.

Na raz po za deputacyą włoską ukazał się sztandar, na widok którego zadrzało serce waszego korespondenta, oczy zaćmiły się łzami; był to bowiem nasz sztandar narodowy amarantowego koloru, swobodnie rozwinięty pod odkrytem niebem, kąpiący się w jasnych promieniach słońca, otoczony jakby aureolą srebrzystą frendzlą, w środku sztandaru wyhaftowany orzeł z pogonią zdawał się rozwijać skrzydła do swobodnego lotu! — Ten tylko, który od dzieciństwa żył w atmosferze niewoli i ucisku, a wygnany z rodzinnego kraju żyje na obczyźnie, może zrozumieć uczucie rozrywające piersi, od którego zdaje się, że pęknie serce na widok sztandaru przedstawiającego Ojczyznę i **bez przeszkody** powiewającego w powietrzu.

Deputacyą polską przedstawiało około pięćdziesięciu Polaków zamieszkałych w Paryżu, pomiędzy którymi kilkunastu starszych uczniów ze szkoły polskiéj, w mundurach szkólnych z amarantowemi wypustkami, nieśli wielki wieniec z dębowych liści, na wierzchu wieńca duże gałęzie laurowe, spojone kokardą białą i amarantową z napisem: „Polacy Wiktorowi Hugo“; — całość przysłaniały zwoje czarnéj krepy. Nader sympatyczne przyjęcie spotkało naszę deputacyą. Francuzi odkrywali głowy, krzycząc z entuzyazmem: „Niech żyje Polska!“ „Niech żyją Polacy!“ „Nie traćcie nadziei!“ Krzyk ten brzmiał ciągle w powietrzu prawie od łuku tryumfalnego, aż do placu Panteonu, na którym stojący ze swoją brygadą jenerał francuski (o nazwisku dotąd nie mogliśmy dowiedzieć się) zobaczywszy amarantowy sztandar z orłem, odkrył głowę, za nim wszyscy żołnierze pozdejmowali czapki i już nie cywilni, ale wojskowi wydali grzmiący okrzyk: „Niech żyje Polska.“

Zachowawszy w sercu na zawsze wspomnienie téj jasnéj chwili, wracamy do naszego opisu.

Za deputacyą polską postępowała czeska, hiszpańska, grecka, deputacya wydawców dzieł Wiktora Hugo niosła olbrzymi wieniec poprzedzony przez robotników w ubraniu roboczém, w bluzach i z palmami w ręku.

Znudzilibyśmy w końcu naszych czytelników, wymieniając wszystkie, dosyć jest powiedzieć, że kiedy pierwsze szeregi orszaku przeszedłszy pola elizejskie, plac i most de la Concorde, bulwar St. Germain i St. Michel zatrzymały się o godzinie drugiéj po południu przed fasadą Panteonu, ostatnie deputacye zamknięte szeregiem kirysyerów przedefilowały dopiero o godzinie 7. W ciągu tego ośmiogodzinnego pochodu muzyki wojskowe grały ciągle marsyliankę i marsze pogrzebowe, a od czasu do czasu odzywał się huk dział armatnich. Mniéj więcéj obliczono, że deputacye składały się ze stu pięćdziesięciu tysięcy ludzi, a tłumy zgromadzonego ludu przechodziły pół miliona.

W Panteonie, przybranym w czarne kiry ze srebrnemi frendzlami, przed ciałem złożoném na katafalku, wypowiedziano liczne mowy, po których złożono zwłoki poety w grobach Panteonu na wieczysty spoczynek; tam towarzyszyła sama tylko familia, podczas gdy tłumy przesuwały się ciągle na ulicy, okrywając falami kwiatów fasadę, schody i przedsionek Panteonu, a następnie jak morze wezbrane, rozlewając się na wszystkie strony Paryża.

Jak wszędzie i w każdéj uroczystości, tak i tu komiczne sceny pomimo poważnego nastroju, zwracały uwagę, ciekawość bowiem widzów i przemysł ulicznych handlarzy były rzeczywiście pocieszne, nie mówiąc już o wybranych śmiertelnikach, zajmujących okna i balkony; pozawieszane w powietrzu grupy ludzi wszędzie widzieć można było, na dachach, kominach, latarniach, drzewach, kratach ogradzających ogrody, ba nawet w basenach wodotrysków zanurzywszy nogi w wodzie a trzymając obuwie w ręku, umieścili się obdarzeni filozoficznym na katary poglądem. Za okna i balkony płacono bajeczne ceny, za miejsca na zaimprowizowanych przez przemysłowców wzniesieniach, drabinach, estradach po 5 franków, wprawdzie załamywały się one często pod naciskiem ciekawych, w ogóle jednak nie było wiele wypadków, żadnego zamięszania, tłumy odznaczyły się powagą i spokojem.

Słyszeliśmy, że karawan ostatniéj klasy, który przewiózł zwłoki wieszcza, miasto ma zamiar zakupić i zachować na wieczystą pamiątkę w muzeum.

W. S.

wczoraj 17 Czechów i 15 Niemców; ci stracili mandat 3 okręgu praskiego (mała strona), który piastował w ostatniéj sesyi hofrat Alter, a gdzie teraz wybrano kandydata czeskiego, radzcę Majka. W miejsce jednego z proponowanych przez komitet czeski kandydatów profesora Talisza wybranym został młodo-Czech dr. Engel.

W grupie wielkich właścicieli Tyrola na mocy kompromisu wybrano 2 autonomistów konserwatywnych, barona Ignacego Giovanelego, który był upadł w Bozenie, i hr. Spaora, oraz dwóch członków, którzy przystąpią do klubu hr. Coroniniego. W przeszłéj sesyi z téj grupy było 2 posłów lewicy.

W ogóle dotąd najwięcéj zyskała frakcya hr. Coroniniego i grupa „dzikich," t. j. nie należących do żadnego klubu. Prawica w skutek wczorajszych zdobyczy, któremi powetowała straty w Górnéj Austryi i Tyrolu, dziś znowu posiada tyle mandatów, co dawniéj.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* W Bułgaryi, wschodniéj Rumelii i Macedonii nie ustaje ani na chwilę ruch unionistyczny, zmierzając systematycznie do obalenia traktatu berlińskiego. Ruchu tego nie spuszcza z oka półurzędowa prasa wiedeńska, i jéj to pilnéj obserwacyi zawdzięczamy główne różne szczegóły, z któremi zapoznajemy od czasu do czasu naszych czytelników. Wzburzenie umysłów pomiędzy ludnością bułgarską rzeczonych ziem to wzrasta, to znów łagodnieje w miarę planu i widoków motorów tegoż ruchu. Agitatorowie jego puszczają teraz w obieg różne pogłoski, jakoby w Bułgaryi organizowały się zbrojne oddziały, które wtargnąć mają do Macedonii i rozwinąć tam sztandar powstania. Unioniści bułgarscy urządzają — wedle wskazówek petersburskich — mityngi i powtarzają ustawicznie ludności, że Europa ma względem Macedonii i wschodniéj Rumelii dług do spłacenia, który dobrowolnie przyjęła na siebie. Artykuł 23 traktatu berlińskiego postanawia, tak przypominają ci agitatorowie, że Turcya obowiązaną jest wykonać reformy w Macedonii; tymczasem Porta dotychczas nic nie zrobiła i nie pomyślała w ogóle o polepszeniu losu ludności bułgarskiéj. Agitatorowie zwracają przytém uwagę na tę okoliczność, że dwie nawet stolice biskupie, które Macedonia posiadała przed wojną, zostały obecnie zniesione. Daléj podnoszą najgłośniéj skargi przeciw faktowi, że Porta pozostawia nadal ustanowiony w ciągu wojny trybunał wojskowy w Macedonii. Na Wschodzie są Biskupi — mówią oni — legalnymi przedstawicielami narodowości w obec władz wojskowych i cywilnych; do Biskupów udają się téż ludy rozmaitych narodowości z zażaleniami i petycyami, Turcya zaś narzuca Bułgarom greckich Biskupów, a zatém słuszne ich żądania nie mogą liczyć na gorliwych rzeczników.

NIEMCY.

* Berlin, 5 maja. Następca tronu, odpowiadając na przemówienie prorektora uniwersytetu królewieckiego, stwierdził swą radość ze sposobności ponowienia i wzmocnienia osobistych stósunków, jakie go łączą z „Albertiną." Wielkie wypadki ostatnich czasów urzeczywistniły marzenia jedności Niemiec, które w dawniejszych czasach były tylko jeograficznem pojęciem. „Niemcy mogą z dumą na to patrzeć, co zdziałali pod chlubnym przewodem swego cesarza. Ale niech się wystrzegają zbytecznego zarozumienia. Jest ono na wskroś nie-niemieckiém, ganiliśmy je w innych narodach, i nie mamy nawet na „szowinizm" nazwy odpowiedniéj."

— Przybycie króla belgijskiego do Berlina stanowczo jest odłożone. Lubo cesarz ma się znacznie lepiéj, lekarze radzą mu wyjazd do Ems, skoro tylko stan zdrowia jego na to pozwoli. O tém doniósł królowi belgijskiemu następca tronu, a monarcha odroczył w skutek tego doniesienia swą wizytę aż do pory jesiennéj.

— „Nordd. Allg. Ztg." pisze: „W czasie nieobecności kanclerza w Berlinie nie wolno mu przesyłać ani pism urzędowych, ani nieurzędowych, a przesyłki takie nie będą mogły liczyć na odpowiedź."

— Minister Gossler oświadczył jednemu z nauczycieli z Kilonii przy posłuchaniu, że na prawo emerytury nauczycieli elementarnych już nastąpiła zgoda rządu, a król je opatrzył swym podpisem.

— Ordynacya postępowania w cywilnych procesach. Przyszły parlament zajmie się prawdopodobnie nie tylko zmianami ordynacyi karnéj, adwokackiéj i opiekuńczéj, ale i procesów cywilnych, chociaż dotychczas ze sfer prawniczych bardzo mało odzywało się głosów, wnoszących o taką zmianę. Czy ta zmiana tyczyć się będzie tylko pojedyńczych przepisów, czy téż obejmie całość ordynacyi procedury cywilnéj, tego dotychczas oznaczyć nie można.

— Z podanych przez cesarski urząd statystyczny wykazów cen wynika, że tegoroczna cena żyta, pszenicy i mąki żytniéj i pszennéj wynosiła za 100 kilogramów:

	w styczniu:	lutym:	marcu:	kwiet.:
za pszenicę	15,65	16,01	16,55	17,20
za mąkę pszenną	24,86	25,28	25,50	26,01
za żyto	13,53	13,81	13,73	13,93
za mąkę rzanną	19,70	20,08	20,05	19,95

Powyższe ceny obliczone co do pszenicy i mąki pszennéj na Wrocław, Halę, Kolonią, Lubekę, Monachium i Poznań; na żyto i mąkę rzanną na Berlin i Poznań według miesięcznych cen przeciętnych w handlu en gros na mocy dat podanych przez Izby handlowe.

— Urodzony w r. 1804 w Stuttgardzie pianista Sir Julius Benedict, umarł dnia 5 czerwca w Londynie.

— Do Sigmaringen przybyli na pogrzeb królowa saska, książę Jerzy saski, w. książę badeński, książę Herman sasko-weimarski, książę Wilhelm wyrtemberski i książę Fürstenberg. Dotychczas liczą 27 przybyłych książąt z rodzin panujących.

— Wszyscy pomocnicy garncarscy w Gdańsku zawiesili pracę.

— Cesarzewicz następca tronu odjechał w piątek o godz. 2 po południu do Sigmaringen.

— Listy zmarłego radzcy handl. Daniela Heydta z r. 1870 i 71 publikuje „Rhein. Westf. Post." Widać z nich, jak zaciętym był wrogiem katolicyzmu autor tych listów, kiedy nawet nie wzdragał się namawiać monarchy do polityki protestanckiéj i anty-rzymskiéj. — W jednym z nich pisze: „Czytamy, że wysoki dygnitarz kościoła katolickiego i kilkunastu posłów chce Waszą Król. Mość skłonić do przywrócenia władzy świeckiéj Papieża, która ma niby być koniecznie potrzebną do utrzymania i wzmocnienia duchownéj. Papieże, którzy spowodowali szatańskie poniewierki i tępienie wyznawców prawdy, naszych braci w Francyi i w Czechach, którzy te prześladowania chwalili i błogosławieństwem swém uprawniali, ci Papieże, skoro się poczują na siłach, wystąpią wrogo przeciw wyznawcom niesfałszowanéj nauki Bożéj, któréj tarczą i obrońcą jesteś W. Król. Mość. Im otwarciéj W. Król. Mość jako protestancki cesarz i król zerwiesz wszelką styczność i papieztwem, tym więcéj ci Bóg błogosławić będzie docześnie i w wieczności. Idę za radą zgasłego króla, który mi mówił: „Mów śmiało prawdę, jak mąż do męża." Niech Bóg Waszą Król. Mość natchnie i dopomoże mu uznać i zdziałać to, co się przyczynić może do chwały jego imienia."

Cesarz w odpowiedzi nie tknął ani słowem tych rad i wskazówek.

FRANCYA.

* *Wiktor Hugo żądał przed śmiercią księdza,* — tak twierdził wczoraj „Monde," tak twierdzi dzisiaj „Le Matin", wymieniając nawet lekarza, do którego umierający poeta odezwał się z tém życzeniem. Rodzina nie pozwoliła na to.

Pp. Gasztowt, Rubach i Horodyński wystósowali do rodziny W. Hugo pismo, w którém wyrażają wdzięczność poecie za życzliwą pamięć o Polsce — rodzinie zaś ślą wyrazy współczucia. — Jak wyglądała deputacya polska przy pogrzebie Wiktora Hugo, opisuje nam feletonista paryski. Szkoda, że ludzie bez Boga i wrogowie Kościoła wyzyskali ten obchód pogrzebowy do swych celów.

Objawy, jakie widziano wieczorem w niedzielę przy trumnie W. Hugo, były dziwną manifestacyą smutku po stracie wielkiego człowieka. „Żałobni" widzowie wyglądali raczéj na rozochoconych biesiadników. Dzienniki jak „Soleil," „Matin," „Figaro" wyrażają się o tych zajściach z obolewaniem.

WŁOCHY.

* Wystąpienie policyi włoskiéj przeciw wolnodumcom na placu al Gesu, przypisać należy okrzykom i obelgom miotanym na monarchią, na „pułkownika austryackiego" i t. d. Dopóki lżono księży i Watykan, policya była spokojna.

— W Palermo obchodzono w tych dniach 25 rocznicę wkroczenia Garibaldego. Jako mówcy występowali pomiędzy innymi uczestnicy owéj wyprawy, Crispi i Cairoli, którzy utyskiwali na brak zapału do wielkich czynów, na egoizm i osobisty interes dzisiejszego społeczeństwa.

— Zabrano w Rzymie na dworcu pewną liczbę chorągwi, noszących napis „Ani Boga, ani króla, ani księdza," a adresowanych do pana L. Taxila. Dzienniki rzymskie dają panu T. do zrozumienia, że lepiéjby zrobił, gdyby się wyniósł z Rzymu.

BELGIA.

* Katolicki i konserwatywny związek narodowy w Brukseli liczy w drugim roku istnienia 10,000 członków. Stowarzyszenie to odbyło w tych dniach zebranie, na którém uchwalono kilka rezolucyi w sprawie szkólnéj i zaprotestowano przeciw wybrykom antykatolickim w Rzymie przez wolnodumców podejmowanym.

AFRYKA.

* Nowe nabytki terytoryalne Francuzów. O zatknięciu chorągwi francuskiéj w kraju Togo (w zachodniéj Afryce), odbiera „Weser Ztg" następujące szczegóły:

„Na dniu 17 kwiet. wywiesili Francuzi w Little Popo chorągiew swą wśród grzmotu dział dwóch obecnych tam okrętów wojennych; następnie odbył się pochód po całém mieście marynarzy przybranych w białe mundury. Francuzi nie zaprowadzili żadnéj zmiany w istniejących stósunkach, uznali króla Creczi pierwszym władzcą kraju; Lawson zamianowany został królem w Newlondon a Cubuzeer w Beach. Lawson zawiódł się w swych nadziejach, gdyż spodziewał się zyskać bardzo wiele. 4 lub 5 godzin późniéj nadpłynęła korweta niemiecka „Bismarck" i zawinęła do portu Seguro, by przeszkodzić wywieszeniu chorągwi francuzkiéj. Z okrętu wysiadło na ląd tegoż wieczora 25 ludzi. Admirał Knorr nie zgodził się żądanie francuzkiego kapitana, by protest swój przeciw wywieszeniu chorągwi francuzkiéj ułożył w języku francuzkim jako dyplomatycznym, oświadczając, że dla niego jako dla Niemca język niemiecki jest dyplomatycznym."

„Temps" paryzki donosi wprawdzie, że w sprawie téj nastąpiło już porozumienie pomiędzy obu rządami tak, iż w Little Popo powiewa już obecnie swobodnie chorągiew francuzka, rzecz ta nie jest jednak zupełnie jasna; mianowicie nie wiadomo dotąd, jak rozumieć należy żądanie kapitana francuzkiego, by wspomniany protest spisano po francusku.

Odezwa.

Od pana Fr. Andrzejewskiego, cechmistrza cechu szewskiego odbieramy pismo następujące:

Szanownym Panom Kolegom

na liczne listy, jakie mię doszły, odpowiadam na téj drodze, gdyż może służyć i tym, co nie pisali a nie wiedzą, jak w tych tarapatach sobie postąpić.

Cech nasz polecał na wiecu szewców ustawę swoję do przyjęcia dla wszystkich cechów tak szewców jak i innych rzemiosł, tylko trzeba zmienić tytuły miejsca i zawodu.

Ustawa nasza oparta na prawie z dnia 18 lipca roku 1881, którą zmieniliśmy już w roku 1883, mamy potwierdzenie królewskiéj rejencyi i jest w obudwóch językach krajowych. Nie zawiera ona wszystkiego tego, cobyśmy sobie wszyscy życzyli, ale prawo więcéj nie daje i musimy o więcéj kołatać.

Teraz radzę wszystkim cechom przyjąć nasze Ustawy, jak są. Wiele magistratów miast prowincyonalnych sprowadziło sobie nasze Ustawy; daléj, wszyscy delegaci z wieca poznańskiego zabrali po egzemplarzu, oprócz tego wysłałem dużo cechom różnego zawodu na żądanie, tak, że musi być dosyć znaną w w kołach rzemieślników, jeżeli nie spoczywa po kątach. (Kto chce nasze Ustawy, niech nadeśle w markach pocztowych 50 fen. a odeślemy franko, gdż zapas nasz już jest na wyczerpaniu).

Z listów, jakie mię dochodzą, widzę wielką nieporadność rzemieślników w ogóle, jak się do tego wziąć, ztąd widzę potrzebę, aby cechy sprowadziły sobie naszę Ustawę, a jakie kroki z nią poczynić, to trzeba wszystkim na miejscu i to zaraz poprosić o radę bądź sędziego, burmistrza, księdza, doktora, albo kogobądź więcéj z prawem i zarządem obeznanéj osoby; nie radzę żadnych pokątnych adwokatów brać do tego.

Ustawę nową ułożyć, kosztuje bardzo dużo zachodu i może być w treści ta sama tylko, bo prawo krajowe nie pozwala jeszcze na rzemieślników potrzeby odpowiednich ustaw.

Na wiele listów odpowiadałem listownie, ale ci panowie chcą takich paragrafów, jakie dawniéj były, albo takich, których uznają potrzebę, ale tych prawo krajowe nie pozwala, więc ich cechy mieć niegą.

Na zmianę prawa zarobkowego będziemy musieli jeszcze parę lat czekać, gdyż projekt do prawa posła Ackermanna, jeżeli stanie się prawem, nie daje żadnych korzyści rzemieślnikom samodzielnym, tylko nakłada nowe obowiązki i nic więcéj.

Przy téj sposobności donoszę szanownym moim kolegom, którzy podpisali uchwały wieca poznańskiego w kwietniu r. z., a które poszły do parlamentu niemieckiego w formie petycyi, że odebrałem je z powrotem z bióra parlamentu z nadmienieniem, — że nie przyszła pod uchwałę parlamentu wskutek zamknięcia sesyi i że uważa się ją za załatwioną i takowa nie może być w téj saméj formie bez wszystkiego w nowéj sesyi przedłożoną. Egzemplarz pierwszy zatrzymuje bióro i zaciąga do akt głównych, obok załącza projekt do prawa posła Ackermanna i towarzyszy o zmianę prawa procederowego.

W kołach rządowych parlamentarnych uważają go za korzystny dla cechów. Jak wyżéj powiedziałem, korzyścią on nie jest a na zebraniu cechmistrzów w marcu tu w Poznaniu była roztrząsaną ta sprawa obszernie i dopatrzeć się tego nie mogliśmy.

Tym kolegom, którzy się dowiadują, jak z kasą pogrzebową rzecz postąpiła, donoszę, że to będzie trudna sprawa do przeprowadzenia, w każdym razie zwołam w tym celu wybraną komisyą, ale trochę późniéj; w tym czasie nie można rzemiosła opuszczać dla obrad. Widzicie więc, szanowni koledzy, że nie wesoło ze sprawami rzemiosła i trzeba dużo jeszcze pracy, nim zmiana nastąpi na lepsze.

Teraz nas tylko trapią rozmaitemi rozporządzeniami i zmianami, które tylko mozoł sprawiają, ale nie obiecują korzyści.

Trzeba użytkować czas jak jest, a zatém: Pracować za dwóch, jeść za jednego, pić wodę w miejsce piwa, jak na to nie starczy, wódki zupełnie zaniechać, aby mieć rozum trzeźwy w tak trudnych warunkach bytu.

Uczyć się trzeba całe życie, aby zdążyć z postępem; oszczędzać ciężko zapracowany grosz, by było na czarną godzinę; otaczajcie rozumniejszych pomiędzy sobą zaufaniem, ale nie zazdrością; zgoda i życzliwość wzajemna i praca własna nad sobą, a będzie lepiéj.

Poznań, 4 czerwca.

F. Andrzejewski,
cechmistrz cechu szewskiego.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek włościańskich powiatu mogilnickiego odbyło się w dniu 31 maja w Trzemesznie. Z siedmiu istniejących Kółek w powiecie było obecnych: z Trzemeszeńskiego 17, Orchowskiego 18, Mogilnickiego 2, Gościeszyńskiego 17, Ryszewkowskiego 7, Gembickiego 8, Rygowskiego 1. Pan Patron, powitany przez jednego z młodszych gospodarzy wierszem, poprosił do prowadzenia pióra p. Rożańskiego i udzielił następnie głosu ks. prob. Siegowi z Orchowa, który zachęcał do wspólnéj pracy i miłości, mówił o Towarzystwie agronomicznem, o jego wpływie na rólnictwo i zachęcał do miłości i zgody. — Następnie mówił p. Likowski na temat „o uprawie roli pod oziminy," nad którą to rozprawą wywiązały się po jéj ukończeniu ożywione rozprawy. Poczém mówił p. Matelski „o płodozmianie." — P. Patron wyjaśnił następnie sprawę projektowanéj zmiany prawa spadkowego. Większość włościan oświadczyła się przeciwko zmianie. Zachęcał następnie Patron wszystkich do zabezpieczenia się od ognia i gradu. — Okrzykiem: „Niech żyje!" na cześć Patrona zakończono posiedzenie.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 6 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Adwokat Paszkiet w Starogardzie, mianowany został notaryuszem w obwodzie sądu nadziemiańskiego w Kwidzynie z siedzibą w Starogardzie.

* **Na teatr polski** złożyło kilku młodych kupców *za wtorkową koźlinę, zjedzoną na Garbarach* marek 3, które odesłaliśmy komu należy.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 8 czerwca o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiéj nr. 35. — Na porządku dziennym: odczyt dr. Łebińskiego „O pierwotném znaczeniu i wywodzie językowym wyrazów Kmieć i ślachta".

K. Kozłowski,
sekr. wydz.

* **Towarzystwo** Rzemieślników Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek dnia 8 czerwca r. b. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu p. Knolla (Stary Rynek). O liczny udział członków uprasza Zarząd.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

Na liczne żądania z prowincyi, aby wystawa ta podczas wełnianego jarmarku jeszcze była otwartą, donosimy, że takowa stósownie do powyższego życzenia zamkniętą zostanie dopiero dnia 15 b. m.

* **Majówka** Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się dnia 14 czerwca w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Program zabawy bardzo bogaty. Koncert, gry towarzyskie, tańce w ogrodzie, a wieczorem na sali, ognie sztuczne i oświecenia bengalskie, gra fantowa. — Zapraszamy członków Towarzystwa Przemysłowego i prosimy o liczny udział. Goście mile są widziani.

Dyrekcya Tow. Przem.

* **Zwracamy uwagę** na anons pp. Freudenreich & Cynka, dotyczący wycieczek parowcem do Wiktorya Parku i Dębiny.

* **W sprawie** walnego zebrania Towarzystwa w Schwedt — zapowiedzianego na dzień 29 czerwca t. j. w dzień uroczystości świętych Apostołów Piotra i Pawła — radzi jeden z obywateli z prowincyi, aby **członkowie z Wielkopolski** zaprotestowali przeciwko takiéj bezwzględności dla katolików i zażądali innego terminu wyborczego.

Możeby Towarzystwa rolnicze po powiatach zajęły się przesłaniem téj protestacyi i zażądały na przyszłość większego uwzględnienia licznych członków katolickich tego Stowarzyszenia.

* **Polacy** i katolicy należący do cechu stolarskiego, sprawili piękną chorągiew, wykonaną w pracowni Arcybractwa Nieustającéj Adoracyi, a poświęconą w zeszły czwartek w kościele św. Marcina. Na pięknym tym sztandarze katolickich mistrzów stolarskich miasta Poznania znajduje się z jednéj strony obraz Najświętszéj Panny, z drugiéj strony wizerunek św. Józefa, Patrona chrześciańskiéj pracy.

* **Walne zebranie** Kółka rolniczego mniejszych posiadłości na Górczyn i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 14 czerwca o godzinie 4 po południu u właściciela gruntu, p. Macieja Kaczmarka.

* **Kurnik.** Królem kurkowym został nauczyciel p. Bzyl, marszałkiem młynarz i kupiec p. Laurentowski, rycerzem p. Leon Grześlewicz.

* **Borek.** Królem kurkowym został pan Maliński, marszałkiem p. Żurkiewicz, chorążym p. Gogulski.

* **Dotychczasowy** nauczyciel gimnazyalny Leonard Eichhorn, mianowany został powiatowym inspektorem szkólnym z siedzibą w Smiglu.

* **Gradobicie.** Z doniesień, jakie dotyczące tutejsze agentury jeneralne odebrały, wykazuje się, iż burze, przechodzące w poniedziałek, dnia 1 b. m., nad większą częścią naszéj prowincyi, wielorako z gradobiciem były połączone, które zwłaszcza w powiatach inowrocławskim, pleszewskim, krotoszyńskim, poznańskim, śremskim i mogilnickim nieraz bardzo dotkliwie pola obsiane nawiedziły, a mianowicie i tych wiejskich gospodarzy dotknęły, którzy dotychczas zaniechali swoje ziemiopłody przeciw gradobiciu zabezpieczyć.

* **Szamotuły.** Na mocy uchwały sejmiku powiatowego z dnia 5 lutego r. b. mają na rok 1885/86 wnieść wsie 48 procent a miasta 43 procent od bezpośrednich podatków rządowych na cele powiatowe. Według repartycyi więc wniosą obwody miejskie od 53.547,70 marek podatków rządowych 23.025,51 marek podatków na cele powiatowe. Z sum tych przypada na Obrzycko 6010,52 marek podatków rządowych a 2582,52 marek podatków powiatowych; na Pniewy 10.461,10 resp. 4498,27 marek; na Szamotuły 23.479,85 m. resp. 10.096,34 marek; na Ostroróg 2161,52 resp. 929,45 marek; na Wronki 11.434,71 resp. 4916,93 marek. — Na wsie przypada 63.629,70 resp. 30,542,25 marek.

* **Teatr polski w Krotoszynie.** Dziś dnia 6 czerwca dramat Mellerowéj i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią".

Jutro dnia 7 czerwca obraz ludowy Staszczyka „Noc świętojańska".

* **Teatr polski w Pleszewie.** We wtorek dnia 9 b. m. komedya Bogusławskiego „Złoty młodzieniec".

W środę dnia 10 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnic".

W piątek dnia 12 b. m. dramat Mellerowéj i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią".

W sobotę dnia 13 b. m. komedya Kraszewskiego „Miód kasztelański.

W niedzielę dnia 14 b. m. obraz ludowy Staszczyka „Noc świętojańska".

Dalsze przedstawienia w Ostrowie, Kępnie, Wrocławiu.

* **Wschowa.** Landrat Reinbaben przenosi się już z dniem 15 b. m. do Berlina, gdzie obejmie komisorycznie urząd w kancelaryi rzeszy.

* **Kasprzyk,** który zniszczył organy w hucie „Laura", zeznał, iż został do tego namówiony przez pokątnego doradzcę prawnego, dawniejszego nauczyciela O., który mu obiecał 30 marek — a kazał mu to zrobić z nienawiści do dzisiejszego organisty.

* **Kraków.** Wybór rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w tych dniach się rozstrzygnie. Dwóch wymieniają kandydatów: profesora hr. Tarnowskiego i konserwatora Łepkowskiego. Magnificencya jest zarazem posłem sejmu galicyjskiego. Wybranego przez senat i delegatów rektora, mianuje cesarz. Rozpoczyna urzędowanie dnia 23 września.

* **Milionowy wujaszek.** Znowu przybywa nowa sukcesya amerykańska. „Kuryer Poranny" donosi, że zmarł przed kilku miesiącami w Stanach Zjednoczonych bogaty przemysłowiec Samborski, rodem z Królestwa Polskiego, którego majątek w kapitałach, dobrach, fabrykach itp. wynosi kilkanaście milionów dolarów. Nieboszczyk był bezżenny i umarł bez testamentu, cały więc kolosalny majątek przypada na rodzinę Samborskich, w Królestwie zamieszkałych. Starania dla windykacyi spadku podobno zostały już przedsięwzięte. Jeden z domniemanych i to najbliższych sukcesorów zmarłego, zamieszkuje w Warszawie i jest urzędnikiem kolejowym.

* **Slub.** We Lwowie w kościele katedralnym w dniu 2 b. m. pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Włodzimirzem Garapichem z Łukawca z Galicyi a panną Kaźmirą Potworowską, Wielkopolanką z Silca.

* **Elektryczność** zastósowana do robienia masła. Biuro patentowe Ryszarda Lüdersa w Zgorzelicach donosi, że za pomocą elektryczności można szybko wydzielić z mleka lub śmietany części maślane. W tym celu wlewa się mleko lub śmietanę w izolowane naczynie i wkłada się w nie druty elektryczne. Po przeprowadzeniu prądu gromadzą się przy jednym biegunie cząsteczki masła. Za pomocą maszyny dynamo-elektrycznéj o sile mniéj więcéj 40 elementów można w 5 minutach przerobić 45 litrów mleka.

* **Z Madrytu** donoszą, że w czwartek zaszło w Walencyi 8 wypadków cholery; 2 ludzi umarło. W innych prowincyach i w Madrycie stan zdrowia jest pomyślny.

* **Milion owiec** zginęło podczas trzęsienia ziemi w Kaszmirze; straty w ludziach są wielkie, budynków zawaliła się bardzo znaczna liczba. Jakiś „cudotwórca" i wędrowny kaznodzieja afgański miał kazanie w jednéj ze świątyń, która się podczas nabożeństwa zawaliła i pokryła w gruzach swoich 1000 ludzi; kaznodzieja uszedł bez szwanku.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 7go czerwca św. Roberta Opata.

Wschód słońca o godz. 3 minut 41. Zachód o godzinie 8 minut 16.

Pojutrze dnia 8 czerwca św. Medarda Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód o godzinie 8 minut 17.

TELEGRAMY.

Petersburg, 6 czerwca. „Nowosti" ogłasza, że podana przez pismo to prywatna wiadomość z Kaukazu o zamordowaniu przez otoczenie emira Afganistanu Abdurrahmana jest bardzo wątpliwą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Pan J. Chociszewski** wydał „Żywot śś. Braci Cyryla i Metodego", Apostołów Sło-

wiańszczyzny — ozdobiony dwoma obrazkami, z których pierwszy przedstawia świętych Apostołów, a drugi królów naszych, Mieczysława i Bolesława.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 49 i zawiera: Artykuły wstępne: O nuncyuszach apostolskich (dokończenie). — Studyum o przedawnieniu (dokończenie). — List Papieża Leona XIII De studiis litterarum in S. Seminario Romano provehendis. — Kwestye teologiczne: O święceniu niedzieli i świąt nakazanych. — Wiadomości literackie: Król Bolesny Jezus Chrystus, ks. Hinczy. — Kronika dyecezalna i zagraniczna: Poznań: † Ksiądz Fr. Knoblich, pleban w Kursdorfie. — Polskie dyecezye: Ks. Feliks Zabłocki, Biskup tarnowski. — Ks. Arcybiskup Feliński w Czerniowcach. — Niemoc ks. Antoniego Królickiego. — Sprawozdanie „Opieki nad internatem ruskim“ we Lwowie. — † Ks. Tomasz Julian Feliński. — Rzym: O liście Papieża Leona XIII do Kardynała Parocchi. — Jubileusz św. Grzegorza VII. — Posłuchania. — Nominacye. — Niemcy: † Kanonik dr. v. Welte w Rottenburgu. — Austrya: Galicyjscy księża w Bośnii kapelanami wojskowymi. — Turcya: Mnisi rosyjscy na górze Athos. — Różne wiadomości: Ks. Stanisław Reszka. — S. p. ks. Golian. — Wiersz Odyńca. — Ogłoszenie.

* **Tygodnik Powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 22 zawiera: Grzechy królewskie, powieść historyczna Wincentego Rapackiego. — Pogadanka przez Quisa. — Czemu?..... przez Hajotę. — Nasze autorki, II, przez Waleryą Marrené. — Korespondencya z Poznania. — Szkice z podróży per pedes apostolorum po Sycylii, spisał Piotr W. Zubrzycki. — Najdrobniejsi przyjaciele i nieprzyjaciele nasi (według A. Woldta). — Notatki literackie (Nowe fotografie społeczne). — Kronika polityczna. — Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka, literatura i nauka. — Rzeczy społeczne. — Statystyka. — Różne. — Gospodarstwo, Przemysł i Handel. — Nekrologia). — Zadanie szachowe nr. 306. — Bibliografia. — Ryciny: Wiktor Hugo. — Lutnista, z obrazu Brożika, ze sztychu wydanego przez K. Sedelmeyera w Paryżu. — Hamlet, rzeźba T. Błotnickiego.

Dodatek: O dziecko (Solange de Croix-Saint-Luc) przez Alberta Delpita. — Japończycy, ich kraj i obyczaje (podróż na około świata) przez hr. Rajmunda de Dalmas, tłumaczona z francuskiego H. J. B. — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Pani Silewicz z córką z Rudlewa, pani Moszczeńska z córką ze Słembowa, pani hr. Tyszkiewiczowa z Siedlca, Wasser z Cylichowy, Potworowski z Goli, Kurnatowski z Pożarowa.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ks. proboszcz Wyderkowski z Samoklęsk, Rajewski z żoną z Lechlina, Rajewski ze Smogulca, pani Slusarek z córką z Jaktorowa, dr. Węclewski z żoną ze Środy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — **Poznań,** 6 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W początkach bieżącego tygodnia było powietrze chłodne, a częstokroć padał deszcz; w drugiéj połowie natomiast nastało ciepło. Obecny stan zboża pozwala się spodziewać pięknego żniwa. Dowozy w tym tygodniu były dość znaczne. Główna podaż pochodziła z prowincyi i z Królestwa Polskiego. W ręku producentów znajdują się jeszcze znaczne zapasy, które niebawem na targ przesłane zostaną. W obrocie interesów zadokumentowało się słabe usposobienie a sprzedaż szła trudno, mianowicie co do jarzyn, których ponad potrzebę ofiarowano. Popyt na eksport był słaby. — Pszenica słabo i niżéj, 164—175 marek. — Żyto po przemijającéj stałości w końcu słabo, 135—138 mrk. — Jęczmienia ofiarowano wiele, ceny niższe, 120—138 mrk. — Owies słabo, 130—140 mrk. — Groch taniéj, na paszę 120—125 mrk., wrzący 135—140 mrk. - Łubin można jeszcze było stósunkowo dobrze sprzedać, niebieski 66—75 m., żółty 78—88 mrk. — Wyka słabo, 100—103 mrk. — Tatarka niżéj, 125—130 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka trudny zbyt, mąka pszenna nr. OO 13—14 mrk., nr. O i I 12—12,50 mrk., mąka rżanna 10—10,25 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Przy przeważnie słabéj tendencyi był bardzo mały. Na późniejsze termina latowe kupowano wiele na rachunek śląski w celach spekulacyjnych. Na towar surowy brak zbytu, w skutek czego zredukowały tutejsze sprytownie fabrykę sprytu do minimum. Notowania końcowe: czerwiec 42,30 mrk. lipiec 43,10 mrk., sierpień 43,70 mrk., wrzesień 44,10 mrk., październik 44 mrk., listopad 43,30 mrk., grudzień 43,30 mrk., za 10,000 litr. prct.

W.) **Poznań,** 6 czerwca. (— (Sprawozdanie giełdowe. —)
Stan powietrza: upał.
Żyto: stale.
Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na czerwiec 136,— płacono, czerwiec-lipiec 136,— płac., lipiec-sierpień 138.— płc., sierpień-wrzesień 140,— płac., wrzesień-październik 142,-- płc.
Okowita: staléj.
Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. czerwiec 42,60 płacono, lipiec 43,10 pł., sierpień 43,70 płac., wrzesień 44.10 płc., październik 44.— pł., listopad-grudzień 43,40 płac.
Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.40 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,—, czerwiec 135—, czerwiec-lipiec 135.—, lipiec-sierpień 137,—, sierpień-wrzesień 139,— mrk.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana —,— mrk., czerwiec 42,50—60 mrk., lipiec 43.10 mrk., sierpień 43.70 mrk., wrzesień 44,10 mk., październik 44,— m., listopad-grudzień 43,40 mrk. w miejscu bez beczki 42,10 mrk.

Wrocław, 5 czerwca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano ——, Cena wypowiedziano —,—, czerwiec 144.— płacono, czerwiec lipiec 144.— płac., lipiec-sierpień 146.— żąd., wrzesień-październik 150,— płc.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 172,— żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent. 250 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 137 żąd., czerwiec-lipiec 136,50 żąd., wrzesień-październik 133 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, czerwiec 51,— żądano, wrzesień-październik 51,50 żądano.

Okowita słabo, wypowiedziano 20,000 litr. w miejscu —,— płacono, czerwiec 42,40 płacono, czerwiec-lipiec 42,40 płacono, na lipiec sierpień 43,— płac., sierpień-wrzesień 43.80 płacono, wrzesień-październik 44,— płac., październik-listopad 43,70 żąd., listopad-grudzień 43,40 żąd.

Cena wypowiedziana na 6 czerwca żyto 144.— mrk., pszenica 172,— mrk., owies 137,— mk., rzep 250,— m., oléj rzepiowy 51,—, okowita 42,40 m.

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,40—7,80 do 8.40 mrk., niebieski 7,20—7,70—8,00 mrk.

(Nadesłano).

Za sześć fenygów

dziennie można spowodować gruntowne przeczyszczenie ciała (do czego wiosna jako w ogóle cieplejsza pora roku jest najstósowniejszą) a przez to ochronić się od wielu chorób, które powstają w skutek nieregularnego odżywiania ciała i trawienia [obstrukcya, bolesci żołądka, wątroby i żółci, hemoroidy, uderzenie krwi do głowy, brak apetytu itd.) Mówimy tu o użyciu aptekarza R. Brandta pigułkach szwajcarskich, które można nabywać w aptekach, pudełko po 1 marce.

Należy uważać, aby każde pudełko zaopatrzone było w etykietę: biały krzyż na czerwonem polu i podpis R. Brandta. (2041)

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 6 czerwca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica wyżéj		Berlin, 5 czerwca 1885.	
czerw.-lipiec	170,—	Galic. akc. k.	102,—
wrześ.-paźdz.	176,—	Pr. consol. 4%	104,50
Żyto staléj		Pozn. listy z.	101,30
czerwiec-lipiec	143,25	Pozn. listy rent.	101,70
lipiec-sierpień	146.—	Austr. banknoty	164,30
wrześ.-paźdz.	150,75	Austr. renta złota	89,—
Olej rzep. staléj		Austr. losy 1860	118,60
lipiec	48,70	Włochy	95,90
wrześ.paździer.	49,80	Rumuny	103,90
Okowita słabo		Ros. banknoty	206,90
w miejscu	42,70	Ros.-ang. pożyczk.	94,90
czerwiec-lipiec	42,90	Pol. 5% listy zast.	63,30
lipiec-sierp.	43,60	Pol. lik. l. zast.	57,90
sierp wrześ.	44,60	Kredyty	477,—
wrześ.-paźdz.	45,10	Koléj państwowa	489,50
wrześ.-paźdz.	—,—	Lombardy	232,50
Owies		Usposob.dosyć stale spok.	
czerwiec-lipiec	135,50		
Wyp.-żyta wsp.	2200		
Wyp.-oko. kw.	150,000		

Szczecin, 6 czerwca 1885. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.		w miejscu	
czerwiec-lipiec	167.—	czerwiec	—,—
		wrześ.-paźdz.	49.—
wrześ.-paźdz.	176,—	**Okowita** spok.	
Żyto niezm.		w miejscu	42,10
czerwiec-lipiec	142,50	czerwiec-lipiec	42.20
		sierp.wrześ.	43.20
wrześ-paźdz.	148,—	wrześ.-paźdz.	44,70
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu		w miejscu	7.55
Oléj rzep. spok.			

†

Dnia 4 czerwca r. b. o godzinie 4-téj po południu rozstała się z tym światem po ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami (2344)

Olga Walter
z domu baronówna Rheinbaben.

Eksportacya do Sławna odbędzie się w poniedziałek o godzinie 9-téj rano a zaraz potem nabożeństwo i pogrzeb.

W smutku pogrążony mąż.

Dziećmiarki, dnia 5 czerwca.

Walne zebranie
Towarz. Pomocy Naukowéj
powiatu Bydgoskiego
odbędzie się w *Bydgoszczy w niedzielę dnia 14 czerwca 1885* o godzinie 6 z południa w lokalu p. Musielewicza. Uprasza się o jak najliczniejszy udział. (2297)

Tuchółka,
przewodniczący w komitecie.

J. B. Lange w Gnieźnie
poleca
dla osób ze słabym wzrokiem!
Poradnik Niebieski
czyli zbiór modlitw i t. d.
Jedyna książka do nabożeństwa
z wielkim drukiem.
Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.
Oprawne od 2,50 do 8 marek.
Zamówienia powyżéj 3 marek wysyłam franko.

Na Jubileusz Welehradzki!

Żywot śś. Braci Cyryla i Metodego Apostołów Słowian. Na pamiątkę tysiącletniej rocznicy welehradzkiéj z dodaniem najpotrzebniejszych modlitw, oraz wiadomości o zaprowadzeniu chrześciaństwa w Polsce, Pomorzu i na Litwie. Ułożył J. Chociszewski. Z 2-ma obrazkami. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen., 100 egz. 9 mrk. 500 egz. 40 mrk. 1000 egz. 75 mrk. **Dzieło powyższe opatrzone aprobatą Najprzewielebniejszego X. Biskupa Chełmińskiego.** [2346]

Pamiątka Jubileuszu Welehradzkiego, zawierająca obrazek, modlitwę i litanią o śś. Cyrylu i Metodym. Do włożenia w każdą książkę do nabożeństwa 5 fen., 100 sztuk 4 m.

Obrazki śś. Cyryla i Metodego 50 sztuk 1 mrk., 100 sztuk 1 mrk. 50 fen. większe po 10 fen. 50 sztuk 3 mrk. 100 sztuk 5 mrk.

Medaliki po 15 fen., 50 sztuk 6 mrk., 100 sztuk 10 mrk., 200 sztuk 18 mrk., 500 sztuk 40 mrk.

Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Poznań.

Na miesiąc czerwiec.

Nakładem **księgarni C. F. Piotrowskiego w Poznaniu** opuściło prasę dziełko p. t. (2278)

Król Bolesny Jezus Chrystus
ks. Marcina Hinczy T. J.
Z 13 stacyami Męki Pańskiéj
Wydał ks. dr. Łukowski w Gnieźnie.
Wydanie piąte. — Cena 1 mrk. Z przesyłką pod opaską 1 mrk. 10 fen.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Z powodu zwinięcia handlu
całkowita wyprzedaż
po cenach zniżonych składu płótna, stołowizny, towarów białych i krótkich (2345)
A. Birnera.

J. Popławski
Poznań, św. Marcin nr. 16,
Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp., również (1956)
Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacyi.
Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.
Zakład palenia falban.

MARQUES DE FABRIQUE
Tapety i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla
poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (2009)
Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (1090)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawla nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowaczyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Fabryka gotowéj bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann
w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**
skład płótna
w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (1324)
Największy wybór brylantyny
w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.
KOMPLETNE WYPRAWY
wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.
STOŁOWIZNA
w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.
Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.
Wielki skład rzeczy negliżowych.
Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.
Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.
Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.
Hafty, trymingi i koronki niciane.
Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.
Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.
w rozmaitych kolorach.
Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.
kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.
Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Na Jubileusz św. Metodego.
Księgarnia **J. B. Langiego** w **Gnieźnie** poleca:
ŚŚ. Cyryl i Metody
pierwsi
Apostołowie słowiańscy
przez **X. H. Koszutskiego.**
Wydanie drugie przejrzane pomnożone.
Cena 50 fen.
Za przysłaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych wysyłam dziełko franco dodając **bezpłatnie** pięknie (1584)
kolorowo wykonany obraz:
Posłuchanie ŚŚ. Cyryla i Metodego u Papieża Adryana II. w Rzymie.
Odprzedającym udzielam znacznego rabatu.

Szanownéj Publiczności polecam w największym wyborze (2057)
Harmoniki
Skrzypce
Gitary
Cytry
Struny
Smyczki
Futerały
Herophony
Najtańsze ceny. Największy wybór.
najnowszego systemu, patentowane pięknie ozdobione z nieobracającemi się walcami, z wielką ilością sztuk do wyboru. Zamiejscowe zamówienia wykonuję sumiennie i natychmiast.
Przyjmuję reperacye.
N. Zientkiewicz
Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Hygieniczny miód zielny i herbata
C. Lück w Kołobrzegu.
SUCHOTY!
Pani kapitalistka Sprung z Berlina, Königgrätzerstr. 128, chętnie poświadcza, że córka jéj przez użycie samego tylko miodu i herbaty zielnéj z suchot się wyleczyła i zdrowie zupełnie odzyskała. (2287)

Cierpiąc 2 lata na suchoty, użyłem Pańskiego miodu i herbaty zielnéj i muszę przyznać, że temu środkowi jedynie moje wyzdrowienie zawdzięczam. Składając więc Panu niniejszem serdeczne podziękowanie, wyrażam życzenie, aby te słów kilka dostało się do wiadomości podobnie cierpiących.
Schlönwitz pod Schivelbein. Ostermann.
Miodu butelka po 3 m. 50 fen., 1 m. 75 fen. i 1 m.
Herbaty paczka 50 fen.
Na składzie w S. Radlauera Czerwonéj aptece w Poznaniu, Stary Rynek 37 i u p. H. Müllera (Ratshapotheke) w Rawiczu. (2287)

Na wyprawy
Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy,
Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,
Tace skromne i eleganckie,
Noże, widelce, łyżki itd. z najlepszéj Alfenidy
poleca (2032)
B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelany, szkła i lamp.
Stary Rynek nr. 53/54.

Nagrobki
jako i
ogrodzenia grobowców
z kutego żelaza własnéj fabrykacyi poleca (2241)
A. Jacobsohn,
rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań,
Małe Garbary nr. 1
narożnik ul. ś. Wojciecha.

Kawy
surowe czystego i wybornego smaku od 70—160 fen. za funt, przy odbiorze najmniéj 10 funtów ceny tańsze, palone codziennie świeże i mieszane na sposób wiedeński od 1—2 marek, jako też
cukier
po cenie bardzo taniéj poleca (2039)
B. Glabisz,
Św. Marcin nr. 14.

J. B. Lange w Gnieźnie
poleca
ŚPIEWNIK
dla użytku wiernych chrześcian katolików
zawierający 600 pieśni.
Broszur. 1 m., karton. 1,25 m.
Zamówienia powyżéj 3 marek wysyłam franko.

CRÊME
Radzcy Dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (2048)
H. Jasiński i Sp.
Drogerya.
Poznań, Śty Marcin nr. 62.
Słoik 3 marki.

LODY
w kilku gatunkach, za zamówieniem w **owocach** i większych formach poleca cukiernia (2356)
Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

Premiowane
srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.
Pancerne łańcuszki do zegarków
ze złota talmowego
(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).
6-letnia gwarancya.

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.
Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (2056)
St. Wędzicki,
Stary Rynek nr. 53/54.

Na sezon podróżny
polecam mój znany
największy skład papieru listowego
od najtańszych gatunków do najlepszych, jako i bogaty wybór **portmonetek, pugilaresów, tek i kalamarzy podróżnych** itd. po bardzo umiarkowanych cenach.
Juliusz Busch,
plac Wilhelmowski 10.
narożnik ulicy Wiel. Rycerskiéj.
Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 127.

Niedziela 7 Czerwca 1885.

Zaproszenie do przedpłaty!

Z dniem 1-go lipca r. b. (2298)

Echo

trzeciego zakonu ś. Ojca Franciszka.

Czasopismo miesięczne,

poświęcone sprawom tercyarstwa świętego Franciszka, niezbędne nie tylko dla tercyarzów, ale i dla kapłanów i wiernych, pragnących się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu, **wychodzące nakładem**

Księgarni Katolickiéj

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie,

rozpoczyna **trzeci** rok istnienia.

Prenumerata roczna z przesyłką do całych Niemiec wynosi 1 markę i 50 fenygów.

Ojciec św. Leon XIII., Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski i Jego Przewielebność Generał OO. Kapucynów udzielić raczyli wydawnictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty.

Prenumeratę najdogodniéj przesyłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich do **Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego.**

Dr. F. Chłapowski

praktykuje tak jak poprzednich lat

w Kissingen. (2296)

Jako lakiernik powozowy

poleca się (1985)

Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Marka fabryczna

Specyalny skład

wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych

J. STARK

Wilhelmowska ul. 21, vis-à-vis hotelu francuzkiego mając powierzoną sprzedaż wyrobów z fabryki

Christofle & Comp. w Paryżu i Karlsruhe

Christofle.

podaje poniżéj **oryginalny cennik fabryczny**, podług którego uskutecznia sprzedaż (2301)

Sztućcy stołowych.

12 łyżek stołowych	m.	27,60	12 noży deserowych	m.	24,—
12 widelcy „	„	27,60	12 łyż. do czarnéj kawy	„	11,20
12 noży „	„	28,80	12 podstawek do noży	„	13,20
12 łyżeczek do kawy	„	14,40	1 łyżka wazowa	„	11,20
12 łyżek deserowych	„	25,20	1 łyżka półmiskowa	„	7,20
12 widelcy „	„	25,20	1 grabka „	„	12,—

Zwraca łaskawą uwagę kupującym, że każda sztuka opatrzona **znakiem fabrycznym** a obok wybity stempel całego nazwizka **„CHRISTOFLE.“**

Wszelkie reperacye i posrebrzanie starych sztućcy wykonuje się spiesznie po możliwie tanich cenach. Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia.

Ceny umiarkowane. Polecam się do zakładania **dzwonków elektrycznych** (1457) **i telefonów** po domach, hotelach i pałacach. 2-letnia gwarancya.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów, (34)

techniczne towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości. (1321)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(1006) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Drogerya

H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Srodki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.“

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 12 i dłużéj

oraz i z amortyzacyą na dobra, także za listami zastawnemi.

do wysokości dwóch trzecich taksy landszaftowéj, stawiam obecnie **nadzwyczaj korzystne warunki.**

Jako główny reprezentant poniżéj nazwanego Banku, mogę Szanownym PP. zaciągającym pożyczki udzielić największych ile możności korzyści oraz sprawy pożyczek załatwić **najrzetelniéj i najprędzéj.** (1975)

Bliższych szczegółów dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje

Agentura jeneralna

ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO

na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, pl. Sapieżyński 2A. parter.

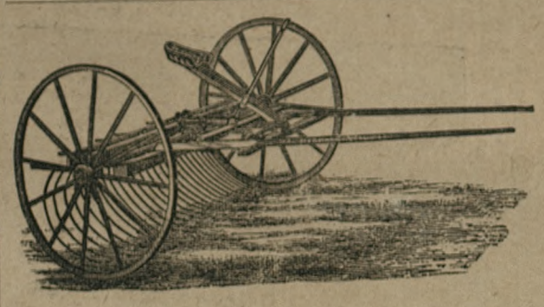

Grabie konne

systemu

TIGER

„Król grabi,“ w znakomitem niedoścignionem wykonaniu. **Cena 115 marek.** (2280)

Nabyć można tylko u

F. Deutschländera we Wronkach W. Ks. Pozn.

Fabryka machin rólniczych.

W. TRZCIŃSKI

rzeźbiarz i pozłotnik,

w Poznaniu przy Wodnéj ulicy nr. 22

poleca się do **wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach** a mianowicie: **buduje nowe ołtarze. odnawia i przerabia stare,** tak samo zaopatruje kośc. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: **ambony, konfesyonały, chrzcielnice itd.**

Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony **skład sprzętów kościelnych** jak: **ołtarzyki do noszenia** z pięknemi obrazami we wielkim wyb., **chorągwie** z obrazami, **baldachimy, kierce, latarnie** do noszenia przed procesyą, **pasye** w rozmaitéj wielkości z drzewa, cyny i gipsu, **figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyą, transparenty** przedstawiające P. Jezusa w grobie, **oprawia obrazy** w ramy gustowne z liszstew i barokowe.

Nowości

na sezon wiosenny i latowy

w kostiumach, okryciach

jako też

w wyrobach wełnianych i jedwabnych

polecamy po cenach umiarkowanych (1933)

Sławski & Bogusławski,

Bazar.

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Poz.

Fabryka machin rolniczych

poleca specyalnie:

dwu, trzy i czterolemieszowe pługi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitéj ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1578)

Prospekta bezpłatnie.

Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, sieczkarnie, pumpy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania **wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych.** (2239)

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozajką); comentowe, gipsowe i drewniane złocę i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprawadzam ślufowaniem do pierwotnego stanu. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem świątyń Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łojkowanie (talkowanie) ścian tychże świątyń. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

EPILEPSYA

(padaczka, napady kurczowe).

Najskuteczniejszem dotychczas znanem lekarstwem na choroby jest *Bromkalium w chemicznie najdokładniéj oczyszczonym stanie.* Jako dostawca do tutejszego *zakładu dla chorych na epilepsyą,* największego jaki w Niemczech istnieje, rozsyłam także powyższe lekarstwo, i na prowincyi.

Mniéj zamożni płacą bardzo niskie ceny. Proszę się udawać do **Apteki zum rothen Kreuz w Gadderbaum-Bielefeld.** (1520)

[2340]

Rzeczywista wyprzedaż!

Aby o ile możności do 1 lipca r. b. wyprzedać cały zapas prawdziwych importowanych hamburgich i bremeńskich cygar, tureckich, rosyjskich i egipskich papierosów i tytoni jako i towarów z pianki morskiéj, sprzedaję takowe znacznie niżéj cen dotychczasowych.

Bernh. Mendelssohn, plac Wilhelmowski nr. 4.

Specyalność: **kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanemi ramami żelaznemi,**

(2133) z fabryki

Robey & Comp.

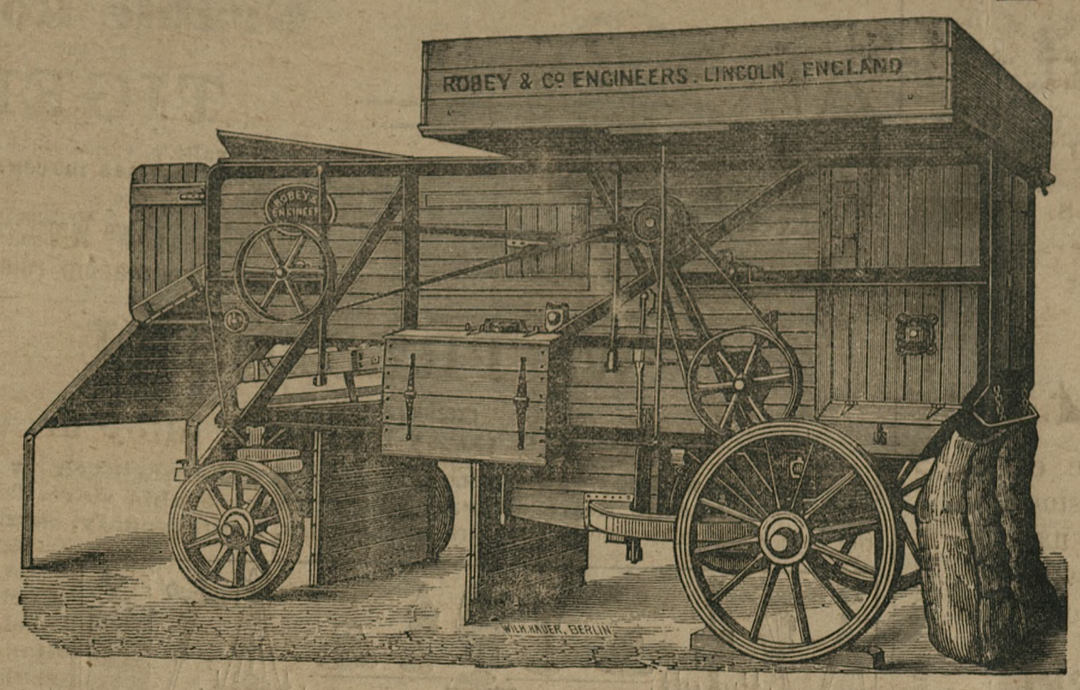

Machiny z fabryki Robey & Co.

będą wystawione na **Wrocławskim targu na machiny,** który się odbędzie dnia 9, 10 i 11 czerwca r. b., jako i w **Poznaniu** podczas targu na wełnę dnia 12 i 13 czerwca r. b. o czém powiadamiając interesowaną publiczność, zapraszam uprzejmie w celu obejrzenia takowych.

Reprezentant: Adolf Thiel, Bydgoszcz,

KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

J. Zeyland W POZNANU J. Zeyland

FABRYKA i **skład mebli,**

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

boZa trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną, wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (669)

49. Wielkie Garbary 49.

ROBOTY budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Targ na wełnę w Poznaniu

odbędzie się **dnia 12 i 13 czerwca.** Namiot nasz będzie jak dotychczas na Działowym placu ustawionym, do którego już od dnia 10 b. m. z rana przyjmujemy wełny. Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca z podaniem ilości centnarów. (2240)

N. Kierski i Spółka

Poznań.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące.

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Suknie damskie

wykonuje gustownie i tanio (2080)

Bronisława Gałecka,

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jezuickiéj ul.

Fabryka rzeczy do podróży,

kuferków, torb do szkoły i t d.

Skład papieru, utensiliów szkólnych. Handel towarów drobnych, galanteryjnych i wyrobów skórzanych, poleca swoje w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, osobiście z najpierwszych fabryk zakupione towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.

Kuferki elegancko odrobione, w każdéj wielkości od 3 m. do najdroższych. (2311)

Torby szkólne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki.

Portmonetki od 8 fenygów do jak najśliczniejszych.

Teki do akt, weksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, bronzu i Cuivre poli.

Albumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mrk., wielkie do 80 obrazków od 2 mk., do 180 obrazków od 4 do 25 mrk.

Necesery do roboty i podróży od 1 do 25 mrk. Guziczki do mankietek i koszul, torebki do cygar i papierosów od 30 fen. do 15 mrk., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki wybór biżuteryi, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Magdeburgskie

Towarzystwo Zabezpieczeń od gradobicia,

jedno z najstarszych, najwięcéj znanych i rozpowszechnionych towarzystw zabezpieczeń od gradobicia (należy odróżniać od nowo utworzonego towarzystwa noszącego nazwę „Magdeburgskie Towarzystwo od gradobicia i szkody od burzy") poleca się panom gospodarzom do zabezpieczeń ziemiopłodów od gradobicia, po możliwie tanich ale stałych premiach. Dopłaty nigdy nie mogą mieć miejsca, albowiem straty pokrywa towarzystwo wprost z swego funduszu gwarancyjnego. Warunki są bardzo korzystne mianowicie przy zabezpieczeniach na kilka lat. [2351]

Niżéj podpisany, jako i panowie agenci specyalni, chętnie przyjmują wnioski i udzielają wszelkich bliższych informacyi.

Poznań, dnia 6, czerwca 1885.

Agent jeneralny

L. Annuss.

Nowości na ubiory

na obecną porę, odebrała i poleca (2347)

Pracownia ubiorów damskich i męzkich

K. SKORACZEWSKIEGO

Stary Rynek nr. 8. I piętro.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. J. Affeltowicz, — 2. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 3. A. Cichowicz, — 4. Stanisław Fiksiński, — 5. B. Glabisz, — 6. H. Hummel, — 7. W. Kamieński, hotel Berliński, — 8. L. Kurnatowski i Spółka, — 9. Benno Lange (Dworzec centralny), — 10. A. Pfitzner, — 11. S. Sobeski, — 12. A. W. Żuromski, — 13. Emil Brumme.

W **Wągrówcu** Gustaw Ziemer, — w **Rogoźnie** F. Wieczorek, — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski, — w **Grodzisku** A. Unger, — w **Gnieźnie** A. Schilling, B. Loga i F. J. Chróścinski, — w **Trzemesznie** A. Kiszewski, — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark, — w **Strzelnie** Antoni Psuja, — w **Szamotułach** Hotel Giełda, — w **Wrocekach** W. Degórski, — w **Środzie** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w **Śremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, — w **Ostrowie** A. Sikorski.

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcin 11.

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze,

poleca swój **wielki skład prawdz. genewskich zegarków** z fabryki **„Patek Philippe & Co." „Mermod Frères"** i innych.

Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli" (garnitur, zegar i dwa kandelabry), **Zegary ścienne, Regulatory dębowe** z obsadą z cuivre poli i stósowne do umeblowań w stylu **„Antique, Renaissance** i **Roccoco"** (fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przeglądu), **Regulatory** i **zegary ścienne** w zwyczajnych kształtach, **budziciele paryzkie, freiburgskie** w różnych gatunkach. **Złote** damskie Remont. zegarki **bardzo tanio.**

Zegary i zegarki kieszonkowe

stósowne jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!

Aristony

z wielkim doborem nut, **Albumy i skrzynki grające,** w znacznym wyborze. (2258)

Niemniej poleca swą **pracownią** w któréj wykonuje się wszelkie reperacye w zakres zagarmistrzostwa wchodzące.

Ogłoszenie.

Budowla nowego domu wikaryuszowskiego wraz z chlewikiem, oszacowana na 6802 mrk. 17 fen. ma być oddaną w drodze minuslicytacyi **w poniedziałek dnia 8 b. m. o godzinie 5 po południu** w kancelaryi tutejszego probostwa, gdzie warunki, rysunek i kosztorys przejrzane być mogą.

Na termin ten Panów Przedsiębiorców budowli niniejszém się zaprasza. (2338)

Buk, dnia 3 czerwca 1885.

Dozór kościelny.

W niedzielę 7 b. m.

kursować będzie parowiec

między

Poznaniem, Parkiem Wiktoryi i Dębiną.

Pierwszy wyjazd z Poznania o godzinie 2 po południu
Drugi " " " 4 " "
Trzeci " " " 6 " "
Ostatni odjazd z Dębiny o godz. 8 wieczorem.
Ceny jazdy zwyczajne.
Miejsce wsiadania przy ulicy Szyperskiéj nr. 20. [2350]

Freudenreich & Cynka.

Potrzebna nauczycielka

egzam. wysoko muzykalna do 2 starszych panienek do Galicyi na **600 do 800 flor.** i **do Polski w dom** żydowski lecz emancypowany do 2 panienek **na 500 do 750 rsr. Drwęski i Langner** Wilhelmowska ul. 11. [2354]

Agencya francuzka specyalna

Hotel pod Czarnym Orłem

Do umieszczenia: **Nauczycielka Polka,** egz. posiad. grunt. jęz. franc., niem., ang., oraz wysoko muzykalna.

Guwernantki Francuzki, egz. muzykalne. (2352)

Poszukuję

umieszczenia jako **gospodyni** do osoby duchownéj lub na osobny folwarczek. Świadectwa i rekomendacye z znacznych domów, a na życzenie prześlę fotografią. Łaskawe zlecenia proszę przes. do **Biura Zyberta,** ulica Teatralna 5 w Poznaniu, które ma także wszelką inną służbę dominialną obojga płci do wyboru. (2274)

SŁUŻĄCY

żonaty, z jednem dzieckiem, obecnie 8 rok w miejscu, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje od 1 lipca lub od 1 października miejsca. Łaskawe oferty uprasza się przesłać sub. ***S. R. poste restante Poniec (Punitz).*** (2340)

Nauczycielki

Polki egzam. muz., bona freblowska muzykalna Polka, nauczycielka Francuzka muzykalna, obecnie drugi rok w miejscu, bony francuzkie muzykalne, kilku nauczycieli domowych i rządców gospodarczych poszukują umieszczenia przez (2336)

Agencyą Fontowicza

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 16.

---

2 uczni

przyjmie zaraz

A. W. Żuromski.

Cukiernia. (2252)

Fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań naprz. teatru polskiego.

Une dame française

connaissant l'allemand et l'anglais, cherche une place d'institutrice. **M. M. poste rest.**

Organista

bezżenny, wykształcony pod dyrekcyą p. dyrektora muzyki Dembińskiego w Poznaniu, po kilkoletniéj praktyce zaopatrzony w chlubne świadectwa, gotów przyjąć miejsce od 1 lipca b. r. albo i rychléj. Zgłoszenia przyjmuje **W. Poczekaj** organista **w Królikowie p. Retkowo.** (2343)

[2342]

Zarodowa owczarnia Southdown i Oxfordshirdown w Zakrzewku pod Ostarzewem.

Sprzedaż baranów

rozpoczęła się w dniu 1-go czerwca.

Leon Czarliński.

Ogród Lamberta.

Dziś w sobotę 6 czerwca rb.

Koncert

smyczkowy.

Początek o godz. 7. Wstęp 15 fen.

(2341) **A. Thomas.**

Ogród Zoologiczny.

Jutro w niedzielę **ceny wstępu o połowę zniżone.**

Karmienie zwierząt odbywa się **o godz. 6 wieczorem.**

Ogród Lamberta

Jutro w niedzielę dnia 7 b. m.

Koncert wojskowy.

Początek o godzinie 6.

[2353] Wstęp 15 fen.

A. Thomas.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.